OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Cena 5 zł.

PIAST

Cena 5 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków 1, Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spółdz. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 33 Kraków, 18 sierpnia 1946 Rok XXXIII

Zapowiedź zmian czy zwykły artykuł?

Z końcem lipca br. ukazał się w prasie socjalistycznej interesujący artykuł p. premiera Osóbki-Morawskiego, przewodn. CKW PPS na temat jedności narodowej. Z faktu, iż zamieszczony został na czołowym miejscu we wszystkich pismach partyjnych, wnosić należy, że przypisuje mu się duże znaczenie, zwłaszcza że Autor ustala w nim nie tylko swój osobisty stosunek do poruszonego zagadnienia, ale również stanowisko własnej partii. Tego rodzaju wypowiedź przywódcy rządzącego stronnictwa i czołowego polityka, powinnaby wywołać istną powódź komentarzy prasowych i artykułów. Tymczasem upłynęło już blisko dwa tygodnie, a w prasie krajowej nie podjęto szerszej dyskusji na poruszony temat.

Dlaczego? — zapyta nieuprzedzony czytelnik.

Czyżby temat był tak mało interesujący i tak bardzo „wyświechtany", jak to na wstępie artykułu podkreśla sam Autor!

A może w chwili obecnej są ważniejsze problemy do omówienia i prasa odkłada ten temat do stosowniejszej pory!

Czy wreszcie brak dziennikarzom odwagi dyskutowania na „niebezpieczny" temat, bo a nużby się coś „wypsnęło" niewłaściwego spod pióra i później trzebaby się usprawiedliwiać i wyjaśniać!

Sądzę, że nie zachodzi w tym wypadku żadna z wymienionych przyczyn. Wprawdzie zagadnienie jedności rzeczywiście nie jest nowe i dość często się je omawia, a ze szczególnym zamiłowaniem powracają do niego tzw. sfery miarodajne, na co się zresztą Autor również powołuje, tym niemniej jednak sprawa sama jest i ważna i pilna i tak długo będzie aktualna, jak długo społeczeństwo nasze tej jedności nie osiągnie.

Powie ktoś — „Dobrze, ale przecież wyniki referendum ogłoszone przez komisarza generalnego wykazały, że w zależności od pytania jednomyślność ta osiągnięta została od 67 procent do 92!"

Tak, ale referendum nie dało odpowiedzi na pewne pytania, które budzą wątpliwości i powodują różnice poglądów. Np. ciekawa byłaby odpowiedź na pytanie: „Czy jesteś za blokiem wyborczym wszystkich stronnictw, itp. W tej sytuacji nic dziwnego, że prezes Morawski-Osóbka szczerze nawołuje:

> **„...dzisiaj, kiedy tak bardzo nam potrzeba jedności i kiedy tej jedności tak bardzo nam brak, PPS winna dołożyć wszelkich wysiłków, aby ją zbudować możliwie jak najszerzej i jak najszybciej. Myślę, że PPS, jeżeli nie lepiej, to przynajmniej nie gorzej od innych nadaje się do tej roli"...**

Ze swej strony możemy jedynie przyklasnąć i szczerze życzyć PPS i jej przywódcy, aby im się powiodło to bardzo trudne i doniosłe zadanie, i aby powtarzane od dwóch lat przez wszystkich hasło zostało wreszcie wprowadzone w życie. Moglibyśmy również wskazać na niektóre momenty ułatwiające, względnie utrudniające osiągnięcie tej jedności.

W pierwszym rzędzie bylibyśmy zadowoleni, gdyby z takim samym sercem, jak do całego narodu, podchodzono również do chłopów, zorganizowanych w PSL, i uwierzono im, że nie są reakcjonistami i nie mają nic wspólnego z bandami leśnymi. Dalej, że przywiązanie i wierność tychże chłopów do swoich sztandarów i zaufaniem darzonych przywódców, nie może im być poczytywana za rozbijanie jedności względnie wrogie ustosunkowanie się do swoich sąsiadów. Historia Ruchu Ludowego potępiła raz na zawsze wszystkich zdrajców i rozbijaczy chłopskich i nie znajdzie się wśród szanujących się polityków ludowych żaden, który by chciał pójść śladami Bojki, Malinowskiego, Roga, czy Wrony. Tego samego zdania zresztą jest i p. Rek, który w broszurze pt. „Jedność Ruchu Ludowego" pisze: „Polityczny odcinek Ruchu Ludowego stanowi i stanowić musi odrębną całość, odrębną jedność, w pełni niezależną. To jest warunek zasadniczy jego istnienia i należytego, pełnego rozwoju"...

Wracając do artykułu przyznajemy, że ze szczególnym zainteresowaniem przeczytaliśmy końcowe wywody leadera PPS. Dosłownie brzmią one jak następuje:

> **„...My, PPS, mało, może za mało mówiliśmy dotąd o potrzebie jedności narodu, za mało może wyciągaliśmy ręce po sztandar tej jedności. Ale wydaje mi się, że dobrze się stanie, jeśli my z kolei poniesiemy ten sztandar i spróbujemy szczerze i gorąco służyć tej wielkiej sprawie. Jeśli zabierzemy się do urzeczywistnienia tego hasła wszyscy, z wiarą w słuszność sprawy, z mozolną cierpliwością i wytrwałością — myślę, że potrafimy zjednoczyć koło tego sztandaru szersze, niż tylko nasze własne szeregi i pchnąć sprawę na realne, właściwe tory"...**

Szczerość powyższych słów nie ulega wątpliwości. Pozostawaliśmy również pod wrażeniem, że PPS, obok trosk natury państwowej i ogólnej, miało i ma wiele trudności wewnętrznych, którym zmuszone było poświęcić dużo starania i pracy. Przede wszystkim należało scalić własne szeregi, połączyć WRN z RPPS-em, załagodzić niezadowolenie ogniw terenowych, ustalić współpracę na terenie rad zakładowych, związków zawodowych itp. Teraz, skoro szeregi partyjne wykazują zwartość — można i należy pokusić się o poniesienie sztandaru jedności narodowej!

Wiadomo powszechnie, że wszystkie cztery stronnictwa mocno i konsekwentnie podtrzymują koncepcję bloku. Szczególny zapał w tym kierunku wykazuje PPR. Zdawało nam się nawet, że poszczycić się mogą pewnymi sukcesami w tej dziedzinie. Wszak od pewnego czasu Stronnictwo Pracy zaczęło dogadywać się z miarodajnymi czynnikami w sprawie współpracy. Grupa Felczaka i Widy - Wirskiego wzięła górę nad kierunkiem reprezentowanym przez Popiela i innych. Wskazuje na to choćby ostatni komunikat rozesłany do prasy przez Wirskiego.

A na odcinku Ruchu Ludowego rząd, jako „sukces" zanotować może powstanie „Nowego Wyzwolenia" w Warszawie, a „Jedności Ludowej" w Krakowie. O „sukcesach" tych dużo się mówi i pisze!

To też ostatnie słowa Osóbki-Morawskiego wymagają dodatkowego wyjaśnienia. Chcielibyśmy mianowicie wiedzieć, w jaki sposób PPS zamierza

> „zjednoczyć koło tego sztandaru szersze, niż tylko nasze własne szeregi i pchnąć sprawę na realne właściwe tory".

Innymi słowy, po słowach p. Premiera oczekujemy czynów, któreby nas przekonały, że wreszcie poważnie i rzeczowo myśli się o podstawowym problemie Polski Ludowej, **jakim jest szczere i prawdziwe zjednoczenie narodu na płaszczyźnie demokracji i wolności obywatelskiej**, zjednoczenie takie jakim marzyli dwaj przywódcy ludowi, gdy organizowali walkę przeciw okupantowi i razem umierali od kuli najeźdźcy w lasku Palmirskim: **ś. p. Maciej Rataj i ś. p. Mieczysław Niedziałkowski.**

(jm)

Plenarne posiedzenie KRN

31 sierpnia br.

W dniu 31 sierpnia br. odbędzie się plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. Głównym punktem obrad tego posiedzenia będzie m. in. projekt nowej ordynacji wyborczej.

Posiedzenie Wojew. Rady Narod.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zgodnie z § 31 Regulaminu zwołuje na dzień 26, 27 i 28 sierpnia 1946 r. w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie (Pl. WW. Świętych) o godz. 10-ej **plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej** z następującym porządkiem obrad:

1) Otwarcie posiedzenia i zaprojektowanie porządku obrad;
2) Przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia;
3) Przyjęcie nowych członków i ich ślubowanie;
4) Budżet Wojewódzkiego Związku Samorządowego za okres od 1.IV — 31.XII 1946 r.;
5) Sprawozdanie Prezydium WRN;
6) Sprawozdanie Wojewody krakowsk.;
7) Zmiana składu członków Wydziału Wojewódzkiego;
8) Interpelacje członków WRN;

W zwołanym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej obowiązani są wziąć udział członkowie WRN z całego województwa.

Pamiętajcie o Uniwersytecie Ludowym w Wierzchosławicach

Pamiętajcie o Funduszu Organizacyjnym

Wicepremier Mikołajczyk na Wybrzeżu

Czternaście sztandarów PSL poświęcono w Gdańsku

Nie była to zwykła uroczystość na jednym ze szczebli organizacyjnych Polskiego Stronnictwa Ludowego. Miejsce, przebieg uroczystości, zespół przedstawicieli władz naczelnych Stronnictwa świadczyły, że uroczystość ta miała specjalny charakter.

Dnia 4 sierpnia br. odbyła się w Gdańsku uroczystość poświęcenia sztandaru PSL woj. gdańskiego. Święcono sztandar wojewódzkiego, święciły swoje sztandary powiaty i miasta Gdańsk, Sopot, Gdynia, Wejherowo, Kwidzyń, Tczew, Pelplin, Malborg, Elbląg, Starogard, Sławno, Słupsk, Sztum. Razem poświęcono 14 sztandarów PSL.

Polskie Stronnictwo Ludowe zatknęło swoje zielone sztandary na Polskim Wybrzeżu. Te same sztandary ,które tak dobrze zna cała Polska, te same wzorce, te same czterolistne koniczyny i wizerunki Królowej Korony Polskiej pochyliły się przed ołtarzem, zbudowanym z gruzów kościoła polskiego we Wrzeszczu.

Akt poświęcenia sztandarów PSL w Gdańsku był nie tylko uroczystością wewnętrzną Stronnictwa. Uroczystości gdańskie były jeszcze jednym aktem budowania nowej Polski w odwiecznie polskich i wreszcie odzyskanych ziemiach, budowania na trwałych podstawach, ideologicznych Ruchu Ludowego.

W KOŚCIELE PARAFIALNYM

O godz. 10-ej kościół parafialny we Wrzeszczu wypełnił się po brzegi, a tłumy ludności zaległy ulicę. Przed ołtarzem stanęły poczty sztandarowe, a w krzesłach zajęli miejsca członkowie władz naczelnych Stronnictwa: Prezes Mikołajczyk i wiceprezes Bańczyk, pp. Bagiński, Chorążyna, Kamiński, Mierzwa, Owsiejowa, Gójski i miejscowe władze PSL z prezesem Zarządu Wojewódzkiego, dr Tabiszem na czele.

Mszę Św. celebrował i podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Przetocki. On to zwracając się do przedstawicieli PSL wyraził radość, że w jego kościele odbywa się poświęcenie sztandarów Stronnictwa, które nie zajmuje się wyszukiwaniem błędów u innych, ale cały wysiłek wychowawczo-organizacyjny kieruje na doskonalenie siebie. Mówiąc zaś o Ruchu Ludowym w ogóle, ks. kaznodzieja powiedział: „Ziarnko rzucone przed 50 ciu laty leżało długo, wschodziło powoli, ale zakreśla coraz szersze kręgi, sięgając dalej". Podniosłą uroczystość kościelną zakończył chór hymnem „Gaude Mater", po czym zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

WIEC WIELU TYSIĘCY

Posesja przy ul. Parkowej otoczona była przez oczekujących na przybycie władz Stronnictwa, mieszkańców Wybrzeża. Balkony, okna, dachy, drzewa oblepione były ludźmi. Kiedy samochód prezesa Mikołajczyka zjawił się przed gmachem zarządu wojewódzkiego PSL, żywiołowe okrzyki dały o tym znać zebranym w gmachu. Sala konferencyjna, schody i korytarze były wypełnione ludźmi z zewsząd, z całego Wybrzeża. Ludność Wybrzeża przybyła masowo.

Uroczystość zagaił prezes wojewódzkiego Zarządu PSL, dr Tabisz, witając serdecznie przybyłych członków władz naczelnych PSL i zebranych. Pomimo wszystkich trudności, na jakie napotyka Ruch Ludowy, ilekroć chce zademonstrować swoje uczucia, pozostanie on tu na zawsze, będzie rozwijać się nadal i będzie pod sztandarami tego Stronnictwa sięgać wszędzie tam, gdzie sięga chłop polski jego siła.

O przynależności tych ziem do Polski będą decydowali chłopi polscy, tak jak jej bronili, gdy inni uciekali. Święto sztandarów jest przeglądem sił Stronnictwa. Na uroczystości tej zgromadziły się bohaterscy Kaszubi, repatrianci z za Buga i pionierzy z dzielnic centralnych. Zgromadzili się, by święcić uroczystość Stronnictwa i wyrazić całkowitą solidarność z jego polityką i jego walką. Te sztandary są symbolem jedności Stronnictwa, albowiem nie ma różnic między członkami Stronnictwa, władzami naczelnymi i prezesem. Sztandary te nie splamią się nigdy krwią bratnią, ani krzywdą cudzą, kończył dr Tabisz, poprowadzą natomiast skupionych pod nimi do Polski Wielkiej, Sprawiedliwej i Demokratycznej.

OWACJE NA CZEŚĆ PREZESA MIKOŁAJCZYKA

Nastąpiło wbijanie gwoździ. Pierwszy gwóźdź wbija prezes Mikołajczyk, następnie wiceprezes Bańczyk, w imieniu wiceprezesa Niećki — zarząd wojewódzki, płk. Kamiński, Bagiński, Gójski i inni.

Prezes Mikołajczyk ukazał się na balkonie. Zerwała się burza oklasków i okrzyków, owacje trwały długo.

Prezes Mikołajczyk pozdrowił zebranych na ulicy i wrócił na salę, gdzie wygłosił przemówienie. Tłumy będące poza salą, dzięki umieszczonym na zewnątrz megafonom, słyszały przemówienie prezesa Mikołajczyka. Każdy ważniejszy ustęp witany był przez zebranych żywiołową aprobatą. W pewnym momencie zebrani przed gmachem zaintonowali hymn narodowy. Prezes Mikołajczyk przerwał na ten czas przemówienie, zebrani na sali w skupieniu wsłuchiwali się w śpiew. Kiedy następnie prezes Mikołajczyk skończył mówić, owacjom na sali nie było końca.

Z kolei na mównicę wszedł długo oklaskiwany Kazimierz Bagiński. Podkreślił on specjalny charakter manifestacji. Te okrzyki, mówił, są uczuciami, świadczą, że na arenę życia politycznego weszła nowa siła: Chłopi! Wszystkie warstwy stwierdzają swą postawą, że to co reprezentuje Ruch Ludowy, odpowiada całemu narodowi. P. Bagiński przypomniał walkę Ruchu Ludowego z sanacją, z jej polityką, walkę w osamotnieniu, nawet bez udziału przywódców ruchu robotniczego.

Uroczystość zakończył krótkim przemówieniem prezes zarządu wojewódzkiego dr Tabisz. Żegnani serdecznie przez tłumy opuścili budynek PSL prezes Mikołajczyk i członkowie władz naczelnych Stronnictwa. Tłum wolno rozchodził się z ulicy Parkowej i zachował całkowity spokój.

(„Gazeta Lud." Nr 214)

Pod sztandarami PSL

Minister dr Kiernik na zjeździe ludowym w Bocheńskim

W ubiegłą niedzielę odbył się w Bochni doroczny Walny Zjazd PSL. Na zjazd ten przybył prezes Rady Naczelnej PSL — **min. dr Władysław Kiernik**, piastujący od lat godność prezesa zarządu PSL tego powiatu.

Wielkie uświadomienie polityczne chłopów bocheńskich i wysoki poziom obrad cechowały zjazd, w którym wzięli udział także przedstawiciele Zw. Mł. W. „Wici".

Prezes dr Kiernik, witany jak zawsze z wielką serdecznością, wygłosił — w przepełnionej przybyłymi ze wszystkich stron delegatami sali obrad — dłuższe przemówienie, w którym poddał wyczerpującej analizie sytuację wewnętrzną i międzynarodową.

Po referacie tym, przyjętym rzęsistymi oklaskami, nastąpiło sprawozdanie Zarządu i Sekcji Kobiet, stwierdzające, że organizacja PSL obejmuje kołami swymi wszystkie gromady w powiecie z **liczbą około 7.000 członków zarejestrowanych.**

Po dyskusji i wyborze nowego Zarządu, na którego prezesa ponownie i jednomyślnie powołano znowu min. Kiernika — postanowiono założyć spółdzielnię Domu Ludowego i nabyć dom w Bochni — celem odpowiedniejszego niż dotąd, pomieszczenia wszystkich instytucji PSL i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Zjazd zakończył się odśpiewaniem hymnu państwowego i Roty oraz jednomyślnym uchwaleniem następujących rezolucji:

1) Zebrani w dniu 28.VII. 1946 r. na Walnym Zjeździe Powiatowym PSL w Bochni — delegaci Kół wiejskich i miejskich — solidaryzują się z polityką Naczelnych Władz PSL, tak w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej i wyrażają im, a w szczególności **Prezesowi PSL — Stanisławowi Mikołajczykowi i Prezesowi Rady Naczelnej PSL — dr Władysławowi Kiernikowi — pełne zaufanie.**

2) Wyrażają gorące podziękowanie swojemu długoletniemu posłowi, więźniowi brzeskiemu — Ministrowi dr Kiernikowi za jego niestrudzoną, przeszło czterdziestoletnią pracę dla Państwa i Ludu.

3) **Zgodnie z uchwałami Rady Naczelnej, domagają się przyśpieszenia swobodnych, wolnych i nieskrępowanych wyborów do Sejmu — na zasadach prawdziwie demokratycznych.**

4) Zjazd Powiatowy oświadcza, że chłopi są zawsze gotowi do współpracy z innymi stronnictwami demokratycznymi, a w szczególności ze stronnictwami robotniczymi — na zasadach równi z równymi, wolni z wolnymi.

5) Zjazd Powiatowy żąda przeprowadzenia jak najrychlej wyborów do ciał samorządowych (gromadzkich, gminnych, powiatowych).

6) **Zjazd Powiatowy domaga się również przeprowadzenia, zgodnie ze statutami, wyborów na wszystkich szczeblach w samorządzie gospodarczym, a więc w związkach gospodarczych „Społem", w związkach rewizyjnych spółdzielczych i w związkach „Samopomocy Chłopskiej".**

7) **Zjazd Powiatowy solidaryzuje się ze stanowiskiem PSL w sprawie oparcia polskiej polityki zagranicznej na trwałym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i na przyjaznych stosunkach z demokratycznymi państwami Zachodu: Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi — oraz ścisłej współpracy ze wszystkimi narodami słowiańskimi.**

8) **Wobec niepoczytalnych ataków wrogów pokoju światowego przeciwko naszym piastowskim granicom zachodnim — Zjazd Powiatowy oświadcza się za utrzymaniem naszej granicy na Odrze, Nisie i Bałtyku, stwierdzając, że ataki te rozbiją się o zdecydowaną postawę całego Narodu Polskiego.**

Na budowę Uniw. Lud. im. W. Witosa

Na weselu p. Bolesława Banata z p. Józefą Bielcówną w Ulanicy, powiat Brzozów, powołano komitet zbiórki i zebrano kwotę 1.688 zł. na budowę Uniwers. Lud. w Wierzchosławicach. Listę składkową zapoczątkował p. Banat Józef kwotą 100 zł., zamknął Bielec Henryk kwotą 10 zł.

Spodziewamy się, że piękna ta inicjatywa przyjmie się po naszych wsiach a biesiadnicy weselni nie poskąpią datków na tak piękny cel, jakim jest budowa wspomnianego uniwersytetu.

Na Fundusz Oświaty im. W. Witosa

Z okazji premicyj ks. Siwka w Trojanowicach gmina Węgrzce powiat Kraków, obecni na tej uroczystości goście, złożyli na Fundusz Oświaty im. Wincentego Witosa kwotę 3.352 zł.

Za datek ten, składamy ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Inicjatorem zbiórki był p. Andrzej Bińczycki z Zielonek.

PODZIĘKOWANIE

Panu Dr Krupie, Lekarzowi w Bochni, za bezinteresowne leczenie mnie w okresie okupacji niemieckiej, kiedy byłem ścigany przez Gestapo za pracę podziemną, składam serdeczne podziękowanie.

Nasiadka Józef, Siedlec, gmina Wierzchosławice, p. Tarnów

Polityczne życie wsi

Głos chłopów z Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej

W miesiącach czerwcu i lipcu odbyły się statutowe Walne Zjazdy Powiatowe PSL w następujących powiatach:

W GNIEŹNIE — z udziałem sekretarza Zarządu Wojewódzkiego St. Bąka, delegatów 260, członków około 1.000.

W GOSTYNIU — ref. kier. organiz. mgr. Nowicki z Zarządu Wojewódzkiego, delegatów 500.

W KALISZU — przy 95 delegatach, członków około 300, ref. insp. ogr. Ligocki Hieronim z Poznania.

W KOŚCIANIE — 300 delegatów, Zarząd Wojew. reprezentował sekretarz St. Bąk, dłuższe referaty wygłosili również instruktorzy wojew. Józefowski i Mocek.

W LESZNIE — przy udziale posła do KRN sędziego Sajdaka.

W POZNANIU — na Zjeździe Grodzkim przemawiał poseł do KRN, wiceprezes Zarządu Wojew. Nowak Tadeusz przy udziale 119 delegatów i około 1.500 członków.

W POZNANIU — na Zjeździe Powiatowym przemawiał mec. Kuleczka, delegatów 115, członków 200.

W ŚREMIE — z udziałem posłów do KRN członków Zarządu Wojew. Droździka Wojciecha i Tadeusza Nowaka.

W WĘGRÓWCU — delegatów 150 i około 250 członków. Referat ideowo-polit. wygłosił skarbnik Zarządu Wojew. Jajuga.

W ŚWIEBODZINIE (Ziemia Lubuska) — przemawiał poseł inż. Gąsiorowski Stan. w obecności 2.000 delegatów i członków PSL w części oficjalnej. Przy wyborze władz brało udział 300 delegatów.

WE WSCHOWIE (Ziemia Lubuska) — odbył się Zjazd Pow. połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru. Władze PSL reprezentował poseł i wiceprezes Nowak Tadeusz. Obecnych około 5.000 osób.

W SŁUBICACH-RYPINIE (Ziemia Lubuska) władze wojewódzkie reprezentował poseł Droździk Woj.

W ZIELONEJ GÓRZE (Ziemia Lubuska)— delegatów 230, przemawiali sekr. St. Bąk, kier. Inst. Nauk. Wydawn. Ruchu Ludowego „Polska" Mocek Antoni i prezes powiatowy PSL z Konina Sieczkarek.

WE WRZEŚNI — 180 delegatów, członków około 150, ref. Ligocki Hieronim z Poznania.

Zjazdy odbyły się w podniosłym i poważnym nastroju. Na zebraniach powzięto szereg rezolucji, w których chłopi wyrażali powszechną jednomyślność i solidarność.

W rezolucjach, między innymi, uchwalono:

wyrazy solidarności z polityką prezesa Mikołajczyka, darząc go pełnym zaufaniem i serdecznym przywiązaniem jako wypróbowanego i nieustraszonego bojownika o Polskę i zwycięstwo idei ludowej;

potępienie dla rozbijaczy, którzy nie podporządkowali się uchwałom Rady Naczelnej PSL;

jak najszybszego przeprowadzenia wolnych, czystych, bez nacisku, wyborów do ciał ustawodawczych i do samorządu gospodarczego.

Wiatr

**Szum, wiatr trzasnął biczem w twarz
i w górę się wspiął!
Opadł ku ziemi w dół! Zmarzł!!
Znów mocno zadął!!!**

**Popędził w prawo, w lewo,
pod strzechę przypadł!
Zaczepił się o drzewo!
Na belce usiadł!!!**

**Zerwał się, zatrząsł stropem,
siadł na okocki!
Runął w klepisko z snopem,
potrzaskał niecki!!**

**Pognał z nim szybko w pole,
ptactwo przepłoszył!!
W ziemię się mocno zarył — — —
Gdzieś się zawiesił!!**

**Nagle, jak jastrząb zleciał,
nad lasem świsnął,
jak brzytwą drzewa przyciął,
na dębie zwisnął!!**

**Odbił się mocno piętą,
wierzchem zawrócił,
zagrał melodię świętą,
pieśnią zasmucił!**

**Faluje, jak łan żyta,
w prawo i lewo — — —
Pieśnią przechodnia wita,
z nim każde drzewo!!!**

WŁADYSŁAW PAWŁOWSKI

Z Małopolski

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA OKRĘGU

Minął okres referendum, uspokoiły się nieco namiętności, życie codzienne wróciło do swoich starych, wypróbowanych form. W czasie kampanii głosowania ludowego chłop małopolski zdał swój egzamin polityczno-organizacyjny i nie zawiódł pokładanych w nim nadziei Stronnictwa.

W okresie żniw nastąpiła pewnego rodzaju przerwa w pracy politycznej i chwilowe choćby przestawienie się na inne zajęcia. Tak bywało przed tym i z tym się godzimy.

Skoro jednak okres żniw się kończy, trzeba pomyśleć o tym, co na odcinku naszej organizacji robić należy. Prawie we wszystkich powiatach odbyły się już zjazdy statutowe i nowe zarządy powiatowe winny przystąpić do pracy.

Prace te zostały niewątpliwie zakreślone na samym zjeździe. Obecnie należy jedynie ustalić szczegółowy ich plan (kalendarz pracy), dokonać przydziału między poszczególnych członków i realizować po kolei to, co w powiecie jest do zrobienia. Bardzo pomocnymi, obok czysto organizacyjnej pracy (instruktor powiatowy) będą tu komisje fachowe. Program gospodarczy PSL w powiecie, w pierwszym rzędzie winna posiadać i realizować komisja gospodarcza. Ona jest odpowiedzialna przed Ruchem za stan i jakość naszych poczynań gospodarczych. To samo odnosi się do komisji oświatowej, samorządowej i propagandowej.

Prace Stronnictwa tylko w pewnych sytuacjach i okresach mają charakter polityczny, normalnie, na codzień, jest to działalność oświatowa, gospodarcza, samorządowa itp. Zatem władze PSL oczekują od swoich ogniw terenowych sprawozdań o jak najlepszych wynikach pracy właśnie z tej dziedziny.

Z czysto organizacyjnych prac należy nastawiać się na bliski już Zjazd Okręgowy, który tak jak w roku zeszłym, musi wypaść pod każdym względem wzorowo. W międzyczasie nie należy zapominać, że właściwie weszliśmy już w okres wyborczy do Sejmu. Okres ten wymagać będzie specjalnych wysiłków i specjalnych wskazań. Wrócimy do tych spraw jeszcze niejeden raz.

W Towarzystwie Teatru i Muzyki Ludowej

w Krakowie

W powodzi kłopotów powojennego życia, **sprawy teatru i muzyki przesuwa się zwykle na plan dalszy.**

— **To mi nie da chleba, nie załata koszuli... nie uzdrowi chorego, gruźliczego dziecka... człowiek ledwo chodzi. Teatr? — niech idą ci, co nie muszą biedować. Muzyka? — Mało płaczu głodnych? — Nie, te sprawy nie dla nas... niech to wszystko czeka, owszem pomyślimy i o tym, gdy będzie lepiej, lżej, gdy nie będą nas biły troski. To na potem.**

Tak, to prawda, życie dzisiaj ciężkie, nie dziwię się więc takim myślom, czy słowom. Takie jest nastawienie większości zapewne — stwierdzam przeglądając zeszyt, gdzie rejestruję członków naszego Towarzystwa — Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej... tylko niektóre powiaty ruszyły. Bochnia, Brzesko, Nowy Targ, Wadowice. Już zaczęły pracę. Inne jeszcze nie.

Dlaczego? Puste, białe karty nie dają odpowiedzi.

Przykre myśli wracają uparcie, jest mi smutno.

A oto nieśmiałe pukanie...

— „Proszę". — Wchodzi młoda dziewczyna. — „Cy dobrze trafiłam? — pyta z uśmiechem — idzie mi o te śtucki do grania...

Oczy moje odpowiadają uśmiechem wcześniej niż usta, więc ośmielona mówi dalej...

— Bo mybyśmy kcieli zagrać coś, ale do- [illegible] i wyucyć sie tańcować po nasemu i tak se od serca zaśpiewać... cy nas ła kto wyucy?...

Podaję jej katalog, a serce bije mi głuchym żalem... tak mam niewiele tych „dobrych sztuk" Co jej dać, co doradzić? Tak tego niewiele.

Wypytuję ją w międzyczasie, jakie mają możliwości, ilu liczą członków, kto ich poprowadzi...

— A ludzi dużo przychodzi? — pytam naostatek. —

Twarz dziewczęcia rozjaśnia się. — „Ho, ho, zeby ino grać... — mówi z przejęciem.

Daję jej dwie książeczki do wyboru, niech się namyśli, co im lepiej będzie odpowiadać.

Mój gość jest zadowolony, ja trochę pocieszona.

Ale oto oczy dziewczyny ciemnieją wzruszeniem, nową obawą.—„A stroje?—pyta— Cy będziemy je mogli pozycyć?"...

Nim udam się z nią do szatni, już w pamięci przeglądam skromną, rozpaczliwie skromną zawartość szaf. Tak mało posiadamy.

Na szczęście okazuje się, że jakoś się zaradzi. Część znajdzie się u nas, część poszukają we wsi i stroje będą.

Oddychamy obydwie z ulgą.

— Ale, proszę pani — pyta jeszcze, nabrawszy otuchy — nie mógłby ta kto do nas przyjechać, pokozać nuty i figury?...

Znowu żal w sercu. Jest nas tylko dwie. Jak zaradzić, by pozałatwiać wszystko w biurze i móc jechać w teren, radzić, uczyć, pokazywać, poznawać zespoły i **utworzyć w całym** województwie, ba w całym kraju, jedną ludową rodzinę teatralną, rozśpiewać cały kraj przepiękną swojską pieśnią rodzimą.

Po rozważeniu okazuje się, że **jednak uda się** odwiedzić ich i pokazać choć co najważniejsze.

— Resztę, to my sobie już damy rady — mówi z radosną dumą.

— „A możebyście się tak do nas wpisali na członków — proponuję, gdy już wszystko pozałatwiane i dziewczyna zabiera się zadowolona, — bo my właściwie i książki i stroje i porady mamy dla swoich, przede wszystkim dla swoich... to każdy chyba rozumie...

— „A pewnie" — przerywa mi zaraz. — „My ta chętnie przystaniemy, ale my nie wiedzieli gdzie... com sie ta zaś schodziła nimem panią zdybała..." Śmieje się, ale tym razem jakby zawstydzona i skłopotana.

Ma może i rację. Skąd kto ma wiedzieć, że nasze Towarzystwo istnieje. Nie znają nas. To zapewne jest przyczyna, że kartki zeszytu rejestracyjnego świecą pustkami. Zamało widać mówimy i piszemy o swej pracy o jej celach, nie umiemy się reklamować.

— Trzeba się poprawić — postanawiam w duchu. Żegnam swego gościa zapewnieniem, że odtąd będzie inaczej.

Wina znaleziona, nastąpi poprawa. Bo jednak widocznie jesteśmy potrzebni, możemy pamagać, praca nasza nie jest marnotrawieniem czasu, ale ma swoją pozycję i to ważną. Napiszę przeto parę słów o tej pracy.

Równolegle z powoływaniem do życia różnych placówek po zakończeniu działań wojennych, wznowiło swą działalność również i

Nowy sztandar PSL

Uroczystość w Koźmicach Wielkich

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste **poświęcenie sztandaru Koła PSL w Koźmicach Wielkich.** Na uroczystość przybyli przedstawiciele Zarządów PSL Okręgowego, Powiatowego i Zw. M. W. „Wici". Przybyły również delegacje pocztów sztandarowych z **Krakowa, Giebułtowa, Janowic, Kunic, oraz** Ochotn. Straży Pożarnej z Podstolic i Wyszyc. O godz. **10 uformował się 3-tysięczny** pochód, który poprzedzany banderią krakusów, orkiestrą i łopocącymi na wietrze zielonymi sztandarami, ruszył na sumę do kościoła w Gorzkowie.

Po powrocie z kościoła poświęcił sztandar **ks. dziekan Śliwa** z Wieliczki przy uczestnictwie **ks. proboszcza Tomczykiewicza i ks. Kalemby.** Po tym, — przemówił do zebranych **ks. dziekan Śliwa, mówiąc że** wystarczy spojrzeć na emblematy nowopoświęconego sztandaru, abu odczytać i zrozumieć na jakich podstawach opiera swój program pracy Polskie Stronnictwo Ludowe". „Obraz Król. Korony Polskiej z jednej strony — mówił dalej ks. Śliwa — mówi nam, że praca tego stronnictwa oparta jest na zasadach chrześcijańskich, Orzeł Biały na drugiej, że chcecie pozostać wiernymi synami Polski i wierności dla Ojczyzny dochować. Powiedział w końcu — „Ten sztandar jest znakiem bojowym dla waszego stronnictwa w pokonywaniu przeszkód przy realizowaniu tych ideałów".

Z kolei przemówili do członków PSL deleg. Zarz. Okr., del. Zarz. Pow., del. Zw. M. W. „Wici" i założyciel koła w Koźmicach. Po przemówieniach członkowie wznieśli okrzyk na cześć prezesa Stanisława Mikołajczyka, po czym odśpiewano hymn państwowy. Na zakończenie uroczystości nastąpiło wpisanie się członków do księgi pamiątkowej i wbijanie gwóździ.

Poświęcenie sztandaru PSL w Jasielskim

Dnia 14 lipca br. staraniem miejscowego **Koła PSL w Dębowcu,** odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowego sztandaru.

Miasteczko Dębowiec nareszcie doczekało się u siebie uroczystości ludowej, która dwukrotnie zapowiadana nie doszła do skutku. Jeszcze przed wojną przygotowano tu uroczystości kościuszkowskie, lecz władza sanacyjna zakazała ich. W roku 1946 na pierwszy dzień Zielonych Świąt, przygotowywane powiatowe Święto Ludowe zostało przez Stronnictwo odwołane.

To też uroczystość poświęcenia sztandaru zgromadziła okolicznych ludowców, którzy przybyli masowo z kilkunastu sztandarami, na wyznaczone miejsce zbiórki, skąd udali się na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Przed nabożeństwem miejscowy ks. dziekan Kasak, b. więzień z okresu okupacji, dokonał poświęcenia sztandaru.

Nabożeństwo odprawił ks. profesor b. kapelan WP i 6-letni więzień obozów niemieckich ks. Szerlagowski.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. **Żurawski** z klasztoru Dębowca.

Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie na Rynku. Zagaił je **Józef Paluchniak,** członek Zarządu Powiatowego PSL i powołał do prezydium honorowego wszystkich więźniów z okresu okupacji oraz przedstawicieli duchowieństwa i władz.

Przed rozpoczęciem obrad prezes Zarządu Powiatowego **Jan Madejczyk** dokonał wręczenia sztandaru w ręce prezesa miejscowego Koła **ks. dr Szczepańskiego,** a ten oddał sztandar chorążemu Koła **Janowi Kiełtyce.**

P. Madejczyk podkreślił, iż ma pierwszy wypadek w swym długim życiu **wręczać** sztandar w ręce prezesa, który jest synem chłopa i księdzem, po czym wygłosił dłuższe przemówienie, streszczając z okazji uroczystości i Roku Jubileuszowego, przeszłość i teraźniejszość Ruchu Ludowego. Przemówienie jego, jak zwykle, wywarło duże wrażenie.

Od byłych Bat. Chł. przemówił **Florian Paja,** wiceprezes Zarządu Powiatowego. Imieniem młodzieży „Wici" mówił p. **Mastej,** zaś **Franciszek Zrałka** scharakteryzował życiorys i czyny **ś. p. gen. Władysława Sikorskiego.**

Deklamacje wygłosili **Jan Ćwik** z Dębowca i Zagórski z Czekaja.

Śpiewy wykonały chóry z Załęża i Czekaja, a utwory muzyczne orkiestra z Dębowca.

Nastąpiło wbijanie gwóździ pamiątkowych do drzewca sztandaru.

Przemówił też starosta powiatowy **Jan Niemczycki,** oświadczając, iż jako przedstawiciel rządu i włodarz powiatu wbija gwóźdź do Zielonego Sztandaru i życzy tym, którzy będą pod nim pracować, by pracowali dla dobra Narodu i Państwa.

W podniosłym nastroju, po odśpiewaniu „Roty", uroczystość zakończono.

——o——

Zjazd powiatowy PSL

w Przemyślu

Dnia 5 lipca br. odbył się w Przemyślu Walny Zjazd Powiatowy PSL, na który przybył poseł do KRN i prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL, p. **Józef Burda.**

Pomimo trudnych warunków, jakie istnieją w naszym powiecie, jak terroryzowanie ludności przez **napady banderowców, którzy palą i rabują mienie,** oraz **uprowadzają i mordują tutejszych obywateli,** jednak na zjazd przybyli delegaci niemal ze wszystkich Kół wiejskich i miejskich.

Zagaił i przewodniczył zjazdowi **Antoni Wachta,** pod nieobecność prezesa powiatowego. Obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Burda. Sprawozdanie ustępującego Zarządu Powiatowego PSL złożył sekretarz powiatowy p. **Franciszek Wojciechowski,** podkreślając, iż mimo ciężkich warunków wzrosła tak liczba kół ludowych jak i liczba członków. W powiecie założono nowych 21 kół, a liczbę członków powiększono o 2.100. Ufundowano nowy sztandar powiatowy, który oczekuje na poświęcenie.

Po dyskusji i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, dokonano nowych wyborów. Prezesem nowego Zarządu w dowód uznania jego dotychczasowej pracy został jednogłośnie wybrany dotychczas pełniący tę godność, **Roman Kisiel.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego, odśpiewaniem „Roty" zakończono zjazd.

UWAGA EMERYCI ZUS. Zrzeszenie Emerytów ZUS zawiadamia swoich członków dotychczas odzieżą nieobdarowanych, że przyjmuje dalsze zgłoszenia na tą odzież z darów amerykańskich. Bliższych informacyj udziela biuro plac Szczepański 9 od godz. 9—13, z wyjątkiem sobót.

Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, dawny Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych. Obecnie zajmuje ono skromny lokal **przy ulicy św. Jana 12, skąd — mówiąc nawiasem — ciągle grozi mu usunięcie przez Miłośników Krakowa, do których gmach właściwie należy.**

Skromne, bo rozgrabione w czasie okupacji mienie Towarzystwa, nie pozwala na działalność o szerokim zakresie i zasięgu. Na teraz trzeba się z tym pogodzić. Brak kostiumów, brak odpowiednich funduszów na szkolenie potrzebnej ilości instruktorów, którzy by pracowali po wsiach. Nie ma możliwości propagowania sztuki ludowej przez urządzanie widowisk, inscenizacyj, na wydawnictwa książek. Staramy się jednak wszystkim tym potrzebom zaradzić.

Czy to z prywatnych zbiorów, czy błądząc po antykwarniach, skupujemy sztuki, nuty, dziełka etnograficzne, na placach targowych szukamy strojów. Akcję kompletowania bi-[illegible]eki i szatni umożliwiają zasiłki z Wy-[illegible] Oświaty i Kultury Dorosłych Krakow-[illegible] Kuratorium oraz subwencje Wydziału [illegible]y i Oświaty Zarządu Miejskiego.

[illegible] zaniedbuje się też sprawy szkolenia in-[illegible]torów.

[illegible] czerwcu odbył się dwutygodniowy kurs [illegible]ny w Krakowie, w lipcu miesięczny w [illegible]gu na Warmii. Obydwa dla nauczyciel-[illegible]; pierwszy ziemi krakowskiej, drugi z [illegible] Polski. Dla nauczycielstwa, bo ono, jak-[illegible]ek przeciążone pracą w szkole, jest głów[illegible] czynnikiem w pielęgnowaniu żywego [illegible] i muzyki na wsi.

[illegible]nie przygotowywuje się kurs dla in-[illegible]rów tańców regionalnych i dyrygentów chórów wiejskich, o czym zawiadomimy odpowiednie placówki we właściwym czasie. We wszystkich tych kursach nasze Towarzystwo bierze czynny, żywy udział. I teraz w repolonizacyjnym kursie dla nauczycielstwa śląskiego, my objęliśmy także sprawy świetlicowe, starając się wykazać wracającym po długiej pielgrzymce rodakom, cały urok mowy i bogactwo kultury polskiej.

Z poczynań widowiskowych należy zanotować wystawienie „Racławic" Wł. Tetmajera w inscenizacji p. M. Rokoszowej, kierowniczki niezwykle oddanej idei i pracy Towarzystwa na terenie województwa krakowskiego. Teraz dopomaga się w miarę możności organizowaniu „Dożynek" w różnych gromadach wiejskich.

Taka jest nasza działalność: chcemy zaradzić troskom palącym, by nikt nie odszedł bez rady i pomocy, byśmy sami śpieszyć mogli, gdzie okaże się potrzeba, uczyć, radzić, usłużyć książką, strojem, wskazówką. Bo wieś na nas czeka. To nieprawda, że teatr i muzyka, to coś niepotrzebnego, nie wyglądanego, nie wyczekiwanego przez wieś. Ona rozumie, że zabezpieczenie bytu, troska o zdrowie, pokarm i odzież jest ważnym zagadnieniem, ale nie może ono zabrać wszystkich sił i czasu, nie pozostawiając w dniu ni chwili na myśl o rozwoju, o kształtowaniu duszy ludzkiej. Teatr i muzyka jest tą pomocą o potężnej sile promieniowania i przenikania do głębin człowieczeństwa. Lud wiejski nie znudzony, umie odczuć piękno słowa czy dźwięku, potężniej, żywiej, bardziej bezpośrednio niż zmęczony, czy zblazowany człowiek miasta. Silne przeżycie duchowe, to dobro realne, a umożliwienie takiego przeżycia, to podanie przyjaznej dłoni do pięcia się coraz to wyżej, by ściągnąć światło przemocą na ziemię. Sztuka potrafi działać jak przykład wesprze pokrzepi, nauczy, obali zabobon, usunie ciemnotę, wskaże drogę postępowania, ukaże pełnię człowieczej godności. Pamiętam sama, jak głęboko wstrząsnąć potrafią sztuki i pieśni. I okazuje się, że wieś to docenia, przedstawienia cieszą się zawsze wielką frekwencją.

Stąd dla nas zachęta do pracy, stąd apel do młodzieży wiejskiej: Zapisujcie się na członków Towarzystwa — ciężary nie będą wielkie, a korzyści realne znaczne. Tu, na łamach „Piasta" apel do naszych przyjaciół: pomóżcie dokompletować szatnię, przynosząc stroje po dostępnych dla nas cenach, szukajcie sztuk i zbierajcie zanikające już pieśni.

Stąd apel do pisarzy: Twórzcie rzeczy wartościowe, piękne i głębokie, by dając spragnionym książkę w rękę, było się pewnym, że to coś zdrowego, nie zatrutego jadem demagogii, zakłamania, płycizny filisterskiej.

Tak mi się zdaje, że wieś rwąca się do światła, pragnąca wyzwolić z siebie zdolności utajone, nie mające jeszcze zupełnej możności ujawnienia się, czeka jak wędrowiec w nieznanej krainie na kierunek drogi i pokarm w drodze. Jak ją poprowadzimy, co damy, by ją nasycić?

Wy wszyscy, wy zwłaszcza, którzyście wyrośli w zaciszu strzechy wieśniaczej, a teraz szafujecie wszelkimi dobrami, poczujcie w sobie odpowiedzialność, do czego tak pięknie wzywa działaczka ludowa:

„Ci co rządzą dziś krajem,
niech się w naród wsłuchają —
Naród żyje i czuje
Dom świetlisty zbuduje..."

Kartka wyborcza

Walka o nową konstytucję i o przyszłość Polski

Główną istotą demokracji jest ludowładztwo, czyli sprawowanie rządów przez lud, który sprawuje władzę przez swych przedstawicieli.

W różnych okresach historycznych w różnorodny sposób wybierano przedstawicieli do władz, do parlamentów, do samorządów. Klasa posiadająca, burżuazyjna, szlachecka stosując między sobą demokrację — nie dopuszczała ludu — chłopów i robotników do głosu. Gdy chłopi i robotnicy doszli do głosu, wówczas wymyślono wybory pośrednie po przez przedstawicieli, czyli wybory szczeblowe. Po co to robiono? Po to, ażeby po przez różne sposoby, uzyskać jak najwięcej mandatów.

Szczytem jak najsprawiedliwszych wyborów było uzyskanie przez lud prawa głosowania bezpośredniego i powszechnego, to znaczy wszyscy obywatele pełnoletni bez różnicy pochodzenia i płci mają równy głos i głosują sami bezpośrednio.

×

Największą bolączką demokracji był brak uświadomienia, niska dojrzałość polityczna szerokich mas. To było często krotność wyzyskiwane przez sprytnych polityków do celów osobistych. Miało to miejsce u nas po roku 1918. Wówczas uświadomienie szerokich warstw chłopskich pod względem politycznym było niskie. Analfabetyzm na wsi kwitł w całej pełni. Książka, a nawet i gazeta była na wsi rzadkością. Organizacja wsi — chłopów pod każdym względem była nikła. Najlepiej przedstawiała się sprawa w Małopolsce, gdzie chłopi mieli pełne prawa i brali udział w życiu samorządowym, państwowym, gospodarczym, kulturalnym i oświatowym, gdyż zabór austriacki na to zezwalał.

Od tego czasu upłynęło sporo wody. Chłopi sporo się nauczyli, a wieś przeszła wielkie przeobrażenia. Chłop z dnia na dzień dojrzewał politycznie, a młode pokolenie chłopskie po przez szkołę samokształceniową w „Wiciach" stało się fundamentem narodu.

To młode pokolenie chłopskie zbudowało organizację polityczną chłopską, zjednoczyło Ruch Ludowy, stało się awangardą pracy i walki o demokrację polską, o prawa dla chłopa, dla narodu polskiego. To młode pokolenie było pierwsze w walce z bezprawiem, z zakłamaniem, z uciskiem.

Nie znaczy to, by starzy działacze nie pracowali i nie walczyli, ale tam, gdzie starzy się łamali i zawodzili — na ich miejsce stawali młodzi i tym wytrwalej pracowali i walczyli na placówkach opuszczonych. W walce tej i pracy przodowali młodzi nie tylko przed wojną, ale przede wszystkim w okresie krwawej okupacji hitlerowskiej. Walczyli o prawa, o byt, o istnienie nie tylko chłopów, ale całego Narodu, całej Polski.

To pokolenie walczyło o demokrację w pełnym tego słowa znaczeniu, o taką demokrację, gdzieby każdy obywatel czuł się równy wobec prawa, gdzieby korzystał z pełni swobód obywatelskich, z wolności zgromadzań się i z wolności słowa. Obok tych zasad demokratycznych, głoszono zasady sprawiedliwości społecznej, gdzieby nie było olbrzymich kontrastów gospodarczych, ażeby każdy człowiek żył kosztem własnej pracy, a nie kosztem wyzysku człowieka. To pokolenie walczyło z zasadą rasizmu. Głosiło wolność, równość i swobody dla wszystkich narodowości, jak również swobodę wyznań religijnych.

×

Dziś to pokolnie jest między innymi trzonem i szkieletem PSL.

Dlatego też dla nas jest niezrozumiałym (a właściwie bardzo zrozumiałym) dlaczego inne ugrupowania polityczne, śpiewające hymny o demokracji, z taką zajadłością walczą z nami w PSL, nazywając nas reakcją?

Przecież my mamy tak piękną kartę walk o demokrację. Nikt tak zajadle nie walczył z sanacją, jak Ruch Ludowy. Toż to my byliśmy.

Dziś na wsze strony krzyczy się, że istnieje walka o radykalizm. Jest to fikcja do pewnego stopnia. No, bo dozwolone są partie o programach tak małych różnic, jak nigdy. Myśmy już przed wojną byli zwolennikami nacjonalizacji i uspołecznienia przemysłu, a reforma rolna — toż nasze hasło naczelne od zarania dziejów ruchu ludowego. Czy chłopi mieliby zamiar cofać te reformy? Ani im się śni.

A więc o cóż tu idzie walka

Odpowiedź jasna i prosta; **o wybory do** parlamentu, a w konsekwencji o Nową Konstytucję, a więc o Przyszłość Polski, o to jakimi drogami ma nas wieść przyszłe życie w Polsce i jakimi prawami mamy się rządzić.

My głosimy zasadę demokracji o pełnych swobodach obywatelskich, gdzieby tak grupy społeczne jak i jednostka mogły się w pełni i swobodnie rozwijać, w pełni swobód działać. Chcielibyśmy, aby Naród mógł o losach swych w pełnej swobodzie decydować. Reformy dokonane należy w pełni w życie wprowadzić i utrwalić. Chcemy, ażeby samorząd tak terytorialny jak i gospodarczy był wprowadzony w życie na zasadach demokratycznych.

Chcielibyśmy, ażeby prawo wszystkich obywateli jednakowo obowiązywało i żeby prawo przez wszystkich było szanowane, **bo najgorsze prawo jest lepsze niżli bezprawie.**

Dla tych ludzi, którzy w okresie bardzo ciężkim dla Polski, tak w okresie wojny jak i w okresie stabilizowania się pokoju włożyli wielki wkład w walkę o Polskę i ugruntowanie jej państwowości, należy się duże uznanie. Nazwiska ich są zapisane na kartach historii.

×

Ale okres ten jest przejściowy, a zatem tymczasowy. Wielki czas, abyśmy stabilizowali się politycznie.

Stoi tu przed nami zagadnienie bloku wyborczego.

Nasi przeciwnicy polityczni powiadają, że blok wyborczy jest koniecznością historyczną Polski. Że blok jest wspólną walką o Polskę Demokratyczną, o Polskę Ludową.

Pytam się, z kim ten blok walczyłby przy wyborach? Wiem, że odpowiedź padnie: z reakcją.

A jakżeż z nią walczyć, jeżeli ona nie ma możliwości działania partyjnego legalnego?

Zapewne padnie odpowiedź, że po przez dzikie listy. O ile dzikie listy będą dopuszczone — to czy będzie blok, czy nie będzie — wynik będzie jednaki.

Myślę, że musimy mieć cywilną odwagę poddać się Woli Narodu, niech orzeknie, niech się wypowie. Dajmy możliwość narodowi wybrać, a nie tylko głosować. Tą drogą wciągniemy wielkie masy do życia czynnego w decydowaniu i współodpowiedzialności za losy Polski.

Zarzuca się, że PSL zdąża do monopartyjności, gdyż chce 75 czy też 90 proc. mandatów. Krótko na to odpowiemy: O ile naród w głosowaniu istotnie obdarzy którąkolwiek z partii zblokowanych 90 proc. zaufaniem przy wyborach — nigdy tego nie nazwiemy monopartią, lecz uszanujemy tak wyrażoną wolę narodu. Wola narodu jest dla nas święta, jest ona w naszym pojęciu źródłem władzy i praworządności. Chociażby ona była dla nas najprzykrzejszą — zawsze ją uszanujemy, bo tak my pojmujemy demokrację i na tych zasadach chcemy budować Polskę Ludową.

Rozegranie „wojny", rozładowanie atmosfery w Polsce kartką wyborczą uważamy za jedyne wyjście, za wyjście bezkrwawe wciągnięcie jak najszerszych mas — całego narodu w decydowanie i współodpowiedzialność za losy Polski.

To jest wielka rzecz i należy ją cenić, cenić ją powyżej ambicji osobistych i partyjnych.

Ten, kto potrafi uszanować wolę Narodu — ten przez Naród będzie zrozumiany i pokochany.

ST. BAŃCZYK
Wiceprezes PSL

20 lat temu

„Piast" pisał:

„Polskie Stronnictwo Ludowe całość i bezpieczeństwo państwa postawiło na pierwszym miejscu swego programu, ale z drugiej strony uważa to za pewnik i dogmat, że Polska nigdy nie będzie „wielką rzeczą", jeśli olbrzymie masy ludności wiejskiej będą tym, czym w dawnej Polsce — tylko siłą roboczą, dodatkiem do narodu".

(J. Brodacki, z artykułu „Polska to jest wielka [illegible] z 8. VIII. 1926).

Z żałobnej karty

Ś.p. Stanisław Lebiest

wiceprezes PSL powiatu krakowskiego

W niedzielę, dnia 4 lipca br. członkowie PSL żegnali zmarłego **wiceprezesa Zarządu Powiatowego PSL Kraków-Powiat, ś. p. Stanisława Lebiesta.**

Mieszkańcy gromady Grabie, której Zmarły był obywatelem, przeżyli jeden z najboleśniejszych dni, wskutek straty człowieka, który jako chłop, pokochał chłopów całym sercem i poświęcił swe życie idei chłopskiej. Z tych to powodów pogrzeb Zmarłego stał się manifestacją żałobną. Do domu żałoby w Grabiu, przybyło 16 delegacji ze sztandarami i wieńcami ze wszystkich stron powiatu krakowskiego, a także powiatu bocheńskiego. Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, zaciągnęła wartę honorową.

Po pożegnaniu w domu żałoby, trumna ze zwłokami Wiceprezesa spoczęła na ramionach członków PSL, którzy przy dźwiękach marsza żałobnego, poprzedzani pocztami sztandarowymi i delegacjami z wieńcami, ruszyli do miejscowego kościoła. Modły żałobne odprawił przy zwłokach miejscowy ks. proboszcz. U bram kościelnych pożegnał Zmarłego Stanisław Duda z Bieżanowa, po czym kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz. U grobu pochyliły się zielone sztandary, oddając salut Zmarłemu. Imieniem Zarządu Okręgowego PSL pożegnał Zmarłego Wojciech Jekiełek, im. Zarządu Powiatowego, prezes Jan Gajoch, im. Zarządu Gminnego Władysław Sendor, z ramienia Zarządu Gminnego Wieliczka-Wieś, p. Władysław Jaszczyk, oraz z „Samopomocy Chł." p. Józef Kuśnierz.

Wszyscy mówcy, akcentując zasługi Zmarłego, stwierdzili, że przez śmierć Stanisława Lebiesta stracili chłopi człowieka o prawym nieugiętym charakterze, bojownika o wolną, i suwerenną Polskę, o utrwalenie uzyskanych praw, w opartym na sprawiedliwości ustroju demokratycznym.

Niech Bóg wynagrodzi **znojne i twarde** Twe życie.

Józef Dudek.

—::—

S. p. Kazimierz Jachym

działacz ludowy w Jasielskim

Dnia 17 lipca br. zmarł Kazimierz Jachym, wieloletni działacz ludowy w Siedliskach Bogusz, powiatu jasielskiego. Zmarły, zwłaszcza przed wojną rozwijał działalność swą w okolicy Brzostek.

Nigdy nie żałował trudu ani ofiar, kiedy szło o pracę dla Stronnictwa. Był to wzór chłopa obywatela! Ostatnio po strasznej okupacji, mimo całkowitego zniszczenia jego zdrowia i majątku, nie spoczął, nie puścił inicjatywy z rąk, i do ostatka jako prezes gminnego zarządu PSL spełniał swe obowiązki dokładnie i z zapałem.

Cześć Jego pamięci! Niech ta święta polska ziemia lekką mu będzie!

W rocznicę politycznego strajku chłopów polskich

Dnia 15 sierpnia br. upływa dziewiąta rocznica wielkiego wydarzenia w Ruchu Ludowym, jakim było proklamowanie i rozpoczęcie politycznego strajku chłopskiego w Polsce w roku 1937.

Ten jedyny z uwagi na swój zasięg, rozmiar cele polityczny strajk chłopów zorganizowanych w zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, miał następujące podłoże.

Od czasu nieszczęsnego zamachu majowego w roku 1926, dokonanego przez Józefa Piłsudskiego, rosła przepaść między rządami sanacyjnymi a olbrzymią większością społeczeństwa. Przepaść ta pogłębiała się z roku na rok, znaczona takimi etapami, jak Brześć, proces brzeski, Bereza, Łapanów itd.

W kwietniu 1935 r. narzucono narodowi nową konstytucję, a w ślad za nią przyszła nowa ordynacja wyborcza, ograniczająca bardzo poważnie wpływ chłopów na wybór zgromadzenia ustawodawczego, eliminująca ich prawie zupełnie od udziału w wyborach do senatu. To wszystko zdążało do zupłnego pozbawienia wpływu chłopów na bieg spraw państwowych. Wpływ ten rezerwowała dla siebie sanacyjna klika rządząca systemem policyjnym.

*

Tymczasem chłopi dalecy byli od tego, by ustąpić, względnie by pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy. Mimo represyj i terroru policyjnego, zorganizowana w Stronnictwie Ludowym wieś, wykazywała nadzwyczajną aktywność wiecową, a kiedy po wyroku brzeskim, Wincenty Witos z towarzyszami schronił się za granicę, na tysiącznych manifestacyjnych zgromadzeniach domagała się dla nich amnestii.

W społeczeństwie polskim, nawet w tych ośrodkach, które początkowo poparły reżim Piłsudskiego, pojawiały się głosy wołające o naprawę ustroju wewnętrznego w Polsce.

W tym stanie rzeczy, chłopi zorganizowani w zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, wystąpili z własnym programem naprawy Rzeczypospolitej na manifestacji nowosieleckiej, z okazji poświęcenia kopca pamiątkowego ku czci Michała Pyrza, bohatera chłopskiego w walce z Tatarami. Na uroczystość tę przybył generalny inspektor Armii gen. Rydz-Śmigły. Rankiem dnia 29 czerwca 1936 r. odbył się olbrzymi wiec ludowy w Grząsce, pow. Przeworsk, przy udziale około 150.000 uczestników, przybyłych z całej Polski.

Po przemówieniu ówczesnego prezesa Zarządu Okręgowego na Małopolskę i Śląsk, Brunona Gruszki, chłopi wśród niebywałego entuzjazmu uchwalili słynną rezolucję, która odtwarza dążności Stronnictwa Ludowego odnośnie polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz spraw związanych z obronnością państwa. Rezolucja ta głosiła,

„że chłopi nie wyprą się emigrantów politycznych: Wincentego Witosa, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego, którzy cierpią nie za swoje czyny osobiste, lecz za działalność stronnictw, które współdziałały pod hasłem „Obrony prawa i wolności" (Centrolew),

że Stronnictwo Ludowe na pierwszym planie stawia sprawę ugruntowania naszej państwowości przez zapewnienie Polsce bezpieczeństwa i siły na zewnątrz,

że pierwszym i zasadniczym warunkiem podniesienia obronności, jest związanie z Państwem szerokich mas ludowych przez przywrócenie im praw odebranych przez ówczesny system rządzenia.

To też chłopi żądają: Konstytucji opartej na podstawach demokratycznych, — zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, — rozwiązania izb ustawodawczych, dostatecznie skompromitowanych i ośmieszonych, rozwiązania ciał samorządowych i przeprowadzenia nowych, uczciwych i bezstronnych wyborów na zasadach demokratycznych, sprawiedliwego, tylko na prawie i sumieniu opartego wymiaru sprawiedliwości.

Osłabienie państwa na zewnątrz, oraz jego powagi na wewnątrz, zwłaszcza przez budzącą powszechne zgorszenie demoralizację potworną obozu sanacyjnego, narzuca najnaglejszą potrzebę Państwa, usunięcie rządów sanacyjnych, a ujęcie steru spraw Państwa przez rząd zaufania mas ludowych itd. To były najgłówniejsze punkty naprawy ustroju.

*

Rezolucję tę wręczono po południu gen. Rydzowi-Śmigłemu w Nowosielcach.

Ale systemy rządów policyjnych mają to do siebie, że bywają krótkowzroczne. Nie innym okazał się wówczas i u nas.

Rząd przeszedł do porządku dziennego nad uchwałami nowosieleckimi, a całym swoim postępowaniem dawał do zrozumienia, że z obranej drogi, nie myśli ustąpić. Wobec tego na Kongresie SL w dniu 17 stycznia 1937 r. zapadła uchwała, by Stronnictwo Ludowe przeprowadziło strajk chłopski. Wieś wyczekiwała dnia, w którym rozkaz strajkowy stanie się rzeczywistością. Wiarę tę utwierdzali działacze poinstruowani na specjalnych kursach. Walka polegać miała na biernym oporze.

*

Pod koniec lipca 1937 r. NKW Stronnictwa Ludowego wydał do Zarządów Stronnictwa zawiadomienie, iż w dniu 15 sierpnia muszą odbyć się we wszystkich powiatach, w których rozwija swą działalność SL, zebrania i że na tych zebraniach należy odczytać rezolucje w pełnym brzmieniu.

Niezależnie od tego wydano odezwę, w której powiedziano, że od 16 sierpnia 1937 r. do 25 sierpnia włącznie, ma trwać strajk chłopski. W tym czasie wszyscy chłopi w Polsce z wyłączeniem Pomorza, Wileńszczyzny, Wołynia, Małopolski Wschodniej i Śląska Górnego winni nic nie kupować, ani nic nie sprzedawać, nie wyjeżdżać do miast i pracować tylko przy koniecznej pracy na swych gospodarstwach. „Nie dajcie się jednak sprowokować do żadnych wystąpień, zachowajcie się spokojnie, godnie, zastępujcie się na wypadek aresztowania"... Nasz czyn chłopski, ten nasz 10-dniowy strajk chłopski, musi być początkiem do przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia współgospodarza, a krajowi ładu, porządku i bezpieczeństwa" — głosiła odezwa.

Na tydzień przed 15 sierpnia ukazał się w „Piaście" artykuł Wincentego Witosa, pt. „Wolność i prawo", skierowany do ludzi nędzy i znoju, do ludzi bez posad i przywilejów, do ludzi nieznanych i pomijanych. „Wiedzcie przy tym, że szczęście i pokój, wyrastają tylko w wolności. Bezprawie nigdy nie zniesie praworządności, ciemięzcy nie mogą się kierować wolnością".

W prasie ludowej na dzień 15-go sierpnia ukazał się artykuł ówczesnego wiceprezesa stronnictwa, naczelnego kierownika strajku ludowców, p. Stanisława Mikołajczyka, pt. „O prawo do życia", który uzasadniał żądania chłopów, pragnących być współgospodarzami Polski. Artykuł ten precyzując przyczyny mającego nastąpić strajku chłopskiego, uzasadniał i tłumaczył reszcie społeczeństwa potrzebę walki tego rodzaju.

*

Chłopi zdawali sobie sprawę, że coś się stanie, wzięli też masowy udział w zebraniach. Na wszystkich zgromadzeniach nastąpiło proklamowanie strajku chłopskiego, przyjęte entuzjastycznie przez zebranych. Wieś przyrzekała wstrzymać się od wyjazdów do miast i miasteczek i zbytu produktów rolnych.

I tak od 16 sierpnia 1937 r. rozpoczął się ten jedyny w swoim rodzaju strajk polityczny chłopski i przybierał co dzień na sile. Strajkowali nie tylko chłopi małopolscy, ale i w b. Kongresówce, w Białostockim, w Poznańskim i w kilku powiatach Małopolski Wschodniej.

Rząd został strajkiem zaskoczony, nie wiedział co robić. Półurzędowa agencja „Iskra" donosiła, że „przebieg zebrań był wszędzie spokojny", że „dał się zauważyć powszechny spadek frekwencji" — o proklamowaniu strajku nie wspomniano ani jednym słowem.

Dzienniki opozycyjne — z uwagi na cenzurę nic nie zamieszczały. Dzienniki żydowskie zamieściły artykuł pióra B. Singera pt. „Ruch Ludowy", w którym znalazły się takie ustępy: „Powstaje więc pytanie, jak udała się akcja, jak brzmi rezolucja i jak się ją realizuje? Trzeba jednak być gazetą zagraniczną, by bez przeszkód drukować zarówno rezolucje chłopskie, jak i sposób ich urzeczywistnienia. W poniedziałkowej „Prager Presse było wszystko czarno na białym. We wtorkowy „Pester Lloyd" był nawet komunikat urzędowej Agencji Telegraficznej (węgierskiej — przyp. aut.) ..My dziennikarze polscy musimy schylić i tak już dość pochylone głowy przed wolą władzy administracyjnej... Ocenić należycie rezultaty ruchu, który zaczął się dnia 15 sierpnia, będzie można dopiero wtenczas, kiedy prasa będzie mogła bez żadnych trudności rejestrować wszystkie fakty".

Tymczasem strajk trwał. Chłopi solidarnie wstrzymali się z wywozem produktów rolnych i nic w miastach nie kupowali.

Na tle pikietowania dróg do miast i miasteczek, a więcej jeszcze z winy władz policyjnych, które nie umiały stanąć na wysokości zadania, doszło w kilku miejscowościach Małopolski (w powiatach: Bochnia, Limanowa, Jarosław, Brzozów) do krwawych zajść, w czasie których zabitych zostało 41 osób, rannych zaś 34 osoby. „Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną — jak głosiło urzędowe „Oświadczenie rządu", podpisane przez premiera generała Składkowskiego — ponieważ szereg napastników ,którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich".

Równocześnie z krwawym tłumieniem strajku chłopskiego, w szeregu powiatów przeprowadzano straszliwą „pacyfikację", polegającą na biciu ludzi bez względu na wiek i płeć i niszczeniu dobra materialnego ludności.

Te wszystkie represje nie zdołały jednak przerwać strajku, który zakończył się w dniu 25 sierpnia ówczesnego roku.

Metody pacyfikacyjne stosowane przez ówczesne czynniki rządowe przy pomocy policji w stosunku do chłopów, wywołały protesty zdrowej części społeczeństwa. Pierwszy wystąpił dnia 26 sierpnia 1937 z pisemną odezwą Ignacy Paderewski, przebywający w Rion-Bosson w Szwajcarii. Zamieszczona w niektórych dziennikach w Polsce odezwa ta, została skonfiskowana. (Sąd Okręgowy w Krakowie uchylił później konfiskatę co do części wstępnej tego oświadczenia). Również generał Józef Haller zamieścił w tygodniku „Zwrot" odezwę w sprawie ówczesnych wydarzeń, jednak odezwa ta uległa w całości konfiskacie.

Sprawa strajku politycznego nabrała rozgłosu światowego. Stronnictwo Ludowe wysunęło się na czoło demokracji w Polsce.

A mimo tego, że polityczny strajk chłopski nie osiągnął tych zamierzeń, jakich się chłopi po nim spodziewali, a to dla braku poparcia ze strony robotników i nie zdołał sam obalić systemu sanacyjnego, niemniej jednak był wspaniałym zrywem wolnościowym zorganizowanych w zjednoczonym Stronnictwie Ludowym chłopów polskich, a kapitał polityczny zdobyty przez chłopów, stawiał Naród Polski w rzędzie narodów antyfaszystowskich, co nie było bez znaczenia w okresie drugiej wojny światowej.

I to jest wielką zasługą Ruchu Ludowego.

Eugeniusz Bielenin

TAJEMNICA RAKIET PRZELATUJĄCYCH NAD SZWECJĄ. Sztab obrony szwedzkiej złożył sprawozdanie, że są dowody, iż kierowane przez radio rakiety przelatują nad szwedzkim terytorium. Rakiety są rozmaitego, nieustalonego dotychczas typu. Pociski przelatują przeważnie z południa i lecą ku wschodowi poza granicą Szwecji.

KONIE DLA POLSKI. Z New Port (Virginia) odpłynął statek „Whitney", wiozący na pokładzie 1.600 koni dla Polski z ramienia UNRRA.

Listy ze wsi

Głos chłopa z nad Dunajca

o czytelnictwie gazet

Już dawno brała mnie chęć napisania do „Piasta", ale jakoś schodziło na niczym, bo po pierwsze, nie mogłem zebrać się na odwagę, a po drugie zawsze czasu brakło. Dopiero po przeczytaniu artykułu Żyły znad Raby zdecydowałem się i ja zabrać głos w „Piaście", aby rosła liczba chłopów piszących w własnej gazecie, aby poznawać się nawzajem i dawać się poznać innym sferom społecznym.

Otóż do poruszonych spraw przez kumotra Żyłę chciałbym dorzucić trochę własnych spostrzeżeń. Wydaje mi się, że przyczyną słabego czytelnictwa na wsi jest nie tylko złe funkcjonowanie poczty, ale inne — głębsze powody. Bo np. u nas na pocztę narzekać nie można, a jednak czytelnictwo gazet, w porównaniu z okresem wojennym, zmalało. Można by się wyrazić, że ludzie jakoś zobojętnieli na wiadomości gazeciarskie a wolą gawędzić między sobą. Ja sam w czasie okupacji, widząc jak się nasi ciżbili przy kupnie „podogońca krakowskiego", byłem pewny, że po wojnie nie trzeba będzie nikogo namawiać do czytania gazet, gdyż przyzwyczaiwszy się do tego w czasie wojny, przez prostą ciekawość, czy Niemcy zaryglowali przerwany front, czy też „zgodnie z planem" opuścili mało ważne stanowiska — będą dalej ciągli do gazety. I trzeba przyznać, że gdy się po odejściu Niemców ukazały pierwsze gazety ludowe i demokratyczne, rzuciliśmy się na nie, jak kot na spyrkę. **Ale jak łapczywie łapaliśmy za nie, tak jeszcze prędzej trzeba było niestety odrzucić je z przykrym zawodem, bo zaraz uderzyła w człeka, jak pałką, jakaś nienaturalność i obcość.**

Ja sam kupowałem coraz to inne dzienniki czy tygodniki, szukałem jak spragniony wody, czy nie natrafię na coś „uczciwego"—i nie doszukałem się. Przestałem więc czytać, dopóki nie zaczął wychodzić „Piast". Tak zrobiło tysiące innych i odzwyczaili się w międzyczasie niepotrzebnie od czytania. I to jest główna przyczyna, że dzisiaj już nie ma tego pędu do gazety, jaki był za czasów okupacji.

Chłop nie może, tak jak inteligent, czytać różnych obcych mu duchem gazet, tylko dlatego, aby wiedzieć co inni piszą. Chłop nie ma na to ani czasu, ani cierpliwości. Chłop chce mieć w gazecie strawę odpowiednią jego strukturze duchowej, chce dowiedzieć się prawdy jak jest w kraju i na szerokim świecie, chce w gazecie uczciwej informacji, rzetelności i powagi, a nie fałszu, obłudy, przewrotności, jadu, śliny i żakostwa.

I gdy nieraz myślę nad tym, jak nas osądzą przyszłe pokolenia, które za sto czy dwieście lat będą wertować dzisiejsze demokratyczne gazety, aby się dowiedzieć, cośmy pisali po tak strasznej wojnie, to mnie ciężki wstyd ogarnia. Jak to pojmią, że po takiej morderczej okupacji, po tak potwornie tragicznym okresie w życiu narodu, mogła być tak płytka prasa. Nie mogę pojąć, skąd się wzięli ci ludzie, którzy potrafili nad znękanym, zmaltretowanym i obolałym do szpiku narodem przejść do porządku i rozpocząć, jak nigdy nic, nie odpowiednie harce. Trudno pojąć, że są jeszcze ludzie, którzy sądzą, że po takiej szkole, jaką przeszli chłopi za sanacji, że po takiej nauce, jaką mieli za okupacji, są jeszcze naiwni i dadzą sobie zamydlić oczy.

Prawda, że jak w każdej warstwie, tak i w chłopskiej, znajdują się różne wyrzutki i szumowiny, chciwe i głupie, które idą na taki czy inny lep, taką czy inną przynętę, ale na szczęście jest to zawsze mały odsetek. I to się zdarza, że taki wyrodek przy sprzyjających okolicznościach wydrze się na wierzch i odgrywa pewną rolę, gdyż ogół chłopów reaguje powoli i ociężale na takie wyskoki, ale to wszystko na krótką metę. **Chłopi są jak rzeka: chociaż czasem rozdzieli się na kilka odnóg, chociaż czasem powstają w niej wiry, czasem huczy i szaleje mętna jak żur, zawsze jednak płynie w swoim kierunku i odwrócić w tył się nie da, nawet potężnymi środkami, a nie dopiero żakowskimi zabiegami.** To też z taką prasą załatwiliśmy się szybko. Przestaliśmy czytać.

Słusznie też pisze kumoter Żyła o radiu, oświacie i niektórych pisarzach tzw. chłopskich. Wstyd nieraz człeka za to, co oni piszą. Jakoś może przed rokiem, kiedy to szukając ludowych gazet, kupiłem „Wieś", „Kuźnicę", „Odrodzenie", napotkałem w któréjś z nich artykuł o Reymoncie z okazji rocznicy śmierci czy urodzin. I pisał tam jakiś chłopski pisarz, że Reymont nic właściwie chłopom nie przyniósł dobrego, że jego Lipce nie miały z niego żadnej korzyści i w ogóle uznał go za małowartościowego pisarza (Nie mogę przytoczyć dosłownych zdań, gdyż wyszły mi z pamięci). I nie temu się dziwię, że go tak skrytykował, bo i ja, kiedy za młodych lat czytałem „Chłopów", nie byłem zachwycony Reymontem: Dopiero kiedy czytałem tych samych „Chłopów" po raz wtóry, teraz na starsze lata, kiedy przeżyłem wojnę światową, pięć lat niewoli na Syberii, drugą straszną wojnę i okupację oraz wszystkie przejawy życia wiejskiego, o których nie miałem pojęcia, zrozumiałem i pojąłem geniusz Reymonta. Więc nie dziwię się — jak rzekłem — że ten młody pisarz nie zachwyca się Reymontem, ale się temu wydziwić nie mogę, że z tym swoim sądem wyrwał się publicznie, jak Filip z konopi. I to jest dzisiaj nasze nieszczęście, że tylu młodych ludzi chce pisaniem wywracać świat, a nie wiedzą, jak mało znaczą młodzieńcze zapały i ideje, **jeśli nie są poparte doświadczeniem wybitym na własnej skórze.** Trzeba wiele w życiu przejść, przecierpieć i ryzykować nawet życie, aby zdobyć to, co potrzebne człowiekowi do wypowiadania jakich takich sądów i poglądów. **Dlatego prosiłbym synów ludu, pisarzy chłopskich, aby byli ostrożni i umiarkowani, zwłaszcza w dzisiejszym, przełomowym okresie, w wypowiadaniu swoich sądów na sprawy, których jeszcze nie mogli, z powodu krótkiego życia, zgłębić.** Słusznie zaznaczył mój kumoter znad Raby, że nie sztuka zabłysnąć na krótko jak meteor i zgasnąć bez śladu, ale zostać legendą jak Jantek z Bugaja, to sztuka.

M. Kręgioła, chłop znad Dunajca

—::—

Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci w Jasielskim

W dniu 21. 7. 1946 r. odbył się w Jaśle 1-szy statutowy zjazd zarządów kół i delegatów Ch. T. P. D. celem dokonania wyboru Zarządu Powiatowego Ch. T. P. D.

Na zjazd przybyło 98 delegatów z poszczególnych kół miejscowych.

Zagajenie oraz sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu Powiatowego Ch. T. P. D. wygłosiła dotychczasowa przewodnicząca Ch. T. P. D. p. **Bolesława Madejczyk**, która przedstawiła pracę tymczasowego Zarządu Powiatowego.

Na terenie powiatu jasielskiego, zostało zorganizowanych 48 kół miejscowych, z 1564 członkami.

Stan kasy w dniu sprawozdawczym wynosił 45.000 złotych.

Ponadto, pomimo, że organizowanie kół rozpoczęło się w maju i czerwcu, zdołano jeszcze w tym sezonie zorganizować 3 dziecińce z ogólną liczbą dzieci 185.

Tymczasowemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium. Następnie delegatka Wojewódzkiego Zarządu Ch. T. P. D. p. Dereniowa wygłosiła referat o znaczeniu Ch. T. D. P. na wsi, którego celem jest nieść pomoc materialną i moralną dzieciom wiejskim.

Liczni delegaci zabierając głos w sprawach wychowania i opieki nad dzieckiem wiejskim, poruszali najpotrzebniejsze i najpilniejsze potrzeby, jakie obecnie stoją przed tą młodą organizacją.

Najmłodsza ta organizacja chłopska na terenie powiatu jasielskiego jak też i w kraju, która dopiero właściwie rozpoczyna swoją pracę na naszym terenie przeszła już pierwsze kroki a nowy zarząd daje pełną gwarancję, że praca jaka stoi przed nim, z pewnością zostanie dokonana dla dobra dziecka chłopskiego.

Do Zarządu Powiatowego Ch. T. P. D. weszli: Przewodnicząca: Bolesława Madejczyk z Kowalowej, zast. Dr Józef Goleń adwokat z Jasła, sekretarz Antoni Stolarzewicz, urzędn. Pow. Biura Rol. zast. Piotr Trzaadel, nauczyciel z Brzysk, skarbnik Franciszek Zrałka, student z Dębowca.

Ponadto wybrano komisję rewizyjną w składzie 3 członków i 2 zastępców.

—::—

Przyjaciół poznajemy w biedzie

Podziękowanie Borzęcakom

DULCZA WIELKA, powiat Mielec. Nasza wioska położona w pasie frontowym, uległa największemu zniszczeniu w tej okolicy. Przechodziliśmy przez półtora roku ciężki przednówek, pomijając już inne skutki wojny. Jakże miło jest w takim położeniu, jeśli spotka się współczucie u ludzi i chojną rękę, która wspomaga w nieszczęściu, zwłaszcza tych, którzy popadli w biedę nie z własnej winy.

Takie wielkie współczucie i ofiarne dłonie okazali nam mieszkańcy **gminy Borzęcin, powiat Brzesko.** Koło PSL z własnej inicjatywy dokonało zbiórki zboża i ziemniaków, które to artykuły przekazali nam i mimo przestrzeni 50-kilometrowej i upałów, przysłali delegatów do rozdziału tej żywności między najbiedniejszych.

Za tak szlachetny czyn, nasze koło PSL oraz obdarowani, wyrażamy wdzięczność i podziękowanie dzielnemu Zarządowi Koła PSL a w szczególności **Prezesowi J. Pudełce, oraz tym wszystkim ofiarodawcom, którzy nie szczędzili trudu w zbiórce i magazynowaniu produktów.** Bóg Wam zapłać!

Prezes: St. BOCHENEK, sekr. Bł. WOLAK inwalida.

Z wydawnictw

Pożyteczne wydawnictwo

W marcu br. ukazało się wznowione po wojnie pierwsze czasopismo ogrodnicze pt. „Hasło Ogrodnicze-Rolnicze" o objętości 52 stron druku, dużego formatu, z licznymi ilustracjami, na dobrym papierze i w efektownej barwnej okładce. W Nrze 4, który co dopiero wyszedł z druku, znajdujemy ciekawe artykuły wybitnych znawców z zakresu ogrodnictwa na różne tematy. **Doc. dr St. Ziebrowski** pisze o rejonizacji sadownictwa w Polsce, dając podstawy gdzie i jakie wprowadzać rodzaje drzew owocowych; **inż. St Zaliwski** podaje nowy dobór odmian drzew owocowych; **inż. St. Szumiec** opisuje gruszkę kaukaską, która jest najlepszą do rozmnażania; **dr. Józef Tomkiewicz** opisuje najlepsze odmiany drzew owocowych; **red. Antoni Gładysz** pisze o znaczeniu śliw i zachęca do masowego sadzenia; **dr. Kozłowska** opisuje obszernie uprawę truskawek, polecając kilka wypróbowanych najlepszych odmian do uprawy; **prof. H. Wardzała** pisze ciekawy artykuł o nowoczesnej uprawie pieczarek; **prof. Wyrzykowski** podaje ciekawe wskazówki o powtórnym plonowaniu kapusty; **prof. T. Grochowski** pisze o szczepieniu kaktusów; **prof. Z. Makowski** omawia różne odmiany róż; **mgr. Ciślik** podaje o biologicznym zwalczaniu mszycy wełnistej. Ponadto w numerze tym znajdują się cenne artykuły z zakresu przetwórstwa, gospodarstwa domowego, przegląd wydawnictw oraz obszerny 4-ro stronicowy dział fachowych odpowiedzi.

Pismo to wychodzi w Tarnowie i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w całej Polsce. Roczna prenumerata wynosi 240 zł. Adres Administracji: Tarnów, ul. Matejki 13.

—::—

ARKUSZ SLASKI

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt pt. „Arkusz Śląski" wydawnictwo Śląskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. Ten pierwszy numer zawiera utwory poetyckie **Jana Baranowicza**, znanego naszym Czytelnikom jeszcze z okresu przedwojennego.

Zbiorkiem wierszy Jana Baranowicza — jak zaznacza wydawnictwo — Śląski Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich rozpoczyna serię swoich arkuszowych wydawnictw literackich, które mają w zwięzłym wyborze dać obraz obecnego Śląska literackiego.

Przegląd prasy ludowej

(od 1. VIII do 7. VIII)

CHŁOPSKI ŚWIAT — miesięcznik z czerwca 1946 r. Wydawca PSL — W-wa, Al. Jerozolimskie 85 — redaktor: Józef Niećko.

Czerwcowy numer zawiera następujące artykuły: **J. Niećko** — Ruch Ludowy w Polsce Podziemnej, **prof. T. Klimowicz** — Wartość materializmu a idealistyczne podstawy kultury, **J. Niećko** — Irena Kosmowska, **Bolesław Gawin** — Znaczenie pieśni ludowej, **Piotr Typiak** — Najważniejsza sprawa, **Fr. Mleczko** — Wokół młodzieży wiejskiej, **G. Daniłowski** — Dzwon, — **Sprawozdanie z pogrzebu** marsz. Rataja, Przegląd polityki zagranicznej, Wśród książek, Z czasopism.

Niećko w artykule o Ruchu Ludowym analizując sytuację Polski w pierwszych miesiącach wojny, podkreśla ogromną rolę, jaką w tym czasie odegrał marsz. Rataj. On stał się głównym inicjatorem podziemnego Ruchu Ludowego, on w swoim ręku skupiał nici prac niepodległościowych na terenie wsi. Do niego zwracali się nie tylko działacze ludowi, ale i przedstawiciele wszystkich innych organizacji politycznych i wojskowych. Z tych ostatnich marsz. Rataj poparł organizację gen. Tokarzewskiego ZWZ jako najbardziej reprezentacyjną i podporządkowaną krajowej reprezentacji politycznej...

„Dla marsz. Rataja była też dostatecznie jasna i ta sprawa, że ogólno-narodowa reprezentacja może i powinna powstać wyłącznie tylko z przedstawicielstw stronnictw demokratycznych a więc z wykluczeniem OZN i grup ONR. Pod uwagę mogły być brane: Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna oraz ta grupa Narodowej Demokracji, która reprezentowała program demokracji liberalnej, wreszcie — Stronnictwo Pracy".

Klimowicz swój bardzo interesujący artykuł, drukowany w trzech częściach już w poprzednich numerach Chł. Św., kończy w następującym syntetycznym ujęciu:

„Materializm jest doktryną nawskroś błędną i przestarzałą, jako iż nauka współczesna uzasadnia ściśle istnienie Boga, Wielkiego Budowniczego wszechświata, nadającego mu sensowny ład. Z pojęcia Boga, drogą dedukcji wysnuwamy nieuniknony wniosek, iż dusza ludzka jest nieśmiertelna a podstawę etyki stanowi miłość i współczucie. Stąd wynika dalszy wniosek, że jedynym ustrojem państwowym, zgodnym z religijnym poglądem na świat, jest ustrój demokratyczny, cechujący się radykalizmem społeczno-ekonomicznym i poszanowaniem indywidualności i godności jednostki, jako wartości naczelnej".

* * *

CHŁOPSKI SZTANDAR — naczelny organ PSL nr 31 z dn. 4 sierpnia 1946 r.

Numer ten poświęcony został w przeważnej części 2-giej rocznicy Powstania Warszawskiego. Poza zwykłym stałym działem redakcyjnym, zawiera następujące ciekawsze artykuły: **St. Osiecki** — Jan Piekałkiewicz delegat rządu, **XY** — Prezes i Stronnictwo, **Kaz. Bagiński** — Powstanie Warszawskie, **J. Zarański** — Warszawa — serce Polski i stolica, **St. Sadowski (Wycech)** — Wspomnienia z powstania, **Hanka** — Wieś małopolska w pamiętnych dniach sierpniowych 1944, **Wł. Martynuska** — Przebudowa parcelacji — oraz kronika organizacyjna, przegląd prasy ludowej, komunikaty itp. Z artykułu wstępnego o „Prezesie i Stronnictwie" — przytaczamy taki bardzo trafny i słuszny urywek:

„...Próby podziału PSL nie doprowadzą do niczego. Stronnictwo nasze jest zespolone i jednolite. Polityka NKW PSL i Prezesa Stronnictwa jest całkowicie zgrana z postawą, wolą i nastrojami wszystkich naszych członków. Jest ona właśnie ich wyrazem i ich dążnościami. Panuje całkowita harmonia i zaufanie między prezesem Mikołajczykiem a całością PSL. I dlatego chęć podburzania „uczciwych PSL-owców przeciw prezesowi zupełnie i na całej linii chybi celowi"...

Przytaczamy również udaną i dowcipną humoreskę pt. **„Nieco o bajkach"**. Brzmi ona jak następuje:

„Nowe Wyzwolenie" w walce z PSL uciekło się do bajek. Przytacza w n-rze 8 treść bajki sławnego bajkopisarza rosyjskiego Kryłowa pt. „Łabędź, szczupak i rak". Zostały te stworzenia zaprzężone do jednego wozu, żeby go przewieźć wraz z ładunkiem. Ale każde z tych stworzeń w innym kierunku ciągnęło wóz: łabędź fruwał w górę, szczupak ciągnął do wody, a rak cofał się w tył. Oczywiście wóz z miejsca nie ruszył.

Przytoczywszy treść tej bajki — autor, który się nazwał skromnie Cichy — wywodzi, że „Chłopski Sztandar" wzorem „czapli" rwie się do góry, „Piast" i „Polska Ludowa" jak „ryba" ciągnie do endeckiej wody, a „Gazeta Ludowa" na wzór raków cofa się do jeszcze większej reakcji. Cały ten wywód należy również „między" bajki włożyć.

Ale ob. Cichy pomieszał te stworzenia z bajki Kryłowa. Łabędzia zamienił na czaplę, a szczupaka na rybę. Widocznie siedziała mu w głowie inna bajka pt. „Czapla i ryby", której treścią bardzo się przejął.

A treść jej następująca: Czapla stara, trochę ślepa, nie mogła już łowić ryb. Zdobyła się więc na taki dowcip. Zaczęła zachwalać rybom inny staw: jak im tam będzie dobrze, wygodnie i miło! Ryby w to uwierzyły i zapragnęły przenieść się do nowego stawu. Czapla zaofiarowała się dopomóc im w tej sprawie. Tylko, że zamiast je przenosić do drugiego stawu, przeniosła ryby na ląd, gdzie je później spokojnie spożyła.

„Nowe Wyzwolenie" przejęło się bardzo tą czaplaną polityką. Ale trudna sprawa — peeselowcy nie są rybami.

Te zabiegi „Nowego Wyzwolenia" przypominają nam drugą bajkę Kryłowa pt. „Żaba na łące". Treść jest następująca: Żaba na łące zobaczyła wołu. Zapragnęła dorównać mu pod względem wielkości. Była bowiem zazdrosna. Zaczęła się nadymać. Zapytywała się towarzyszki, czy już się bardzo powiększyła. Ta stwierdzała, że tego powiększenia nie widać. Dęła się więc dalej, dęła — aż w końcu pękła i żyć przestała.

Bajka ta nasunęła się nam w momencie, gdy przeczytaliśmy o zwołaniu Kongresu Nadzwyczajnego PSL „Nowe Wyzwolenie".

Nie nadymajcie się, bo pękniecie.

* * *

„GAZETA LUDOWA", pismo codzienne. Wydawca KNW PSL, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85.

Numer 209 „Gazety Ludowej" z dnia 2-go sierpnia br. poświęcony jest powstaniu warszawskiemu. **Kazimierz Bagiński** w artykule wstępnym zatytułowanym **„Bohaterem jest lud Warszawy"** podaje szereg uwag i faktów **związanych z wybuchem i przebiegiem** powstania. Stwierdza, że

„Ruch Ludowy uznał słuszność i celowość powstania. Naród miał wolę walki z najeźdźcą. Jednak nie było możliwości rozpoczęcia powstania w całym kraju (niektóre grupy propagowały to silnie), gdy cofające się milionowe armie niemieckie stały na terenie Polski. Natomiast powstanie w jednym wybranym punkcie, w Warszawie, miało widoki powodzenia w momencie podchodzenia wojsk sowieckich i cofania się niemieckich. Jedno nie ulega wątpliwości, że nasi sprzymierzeńcy a zwłaszcza armia sowiecka stojąca u bram miasta uzyskała od nas wydatną pomoc. Kilka dywizji niemieckich walcząc z Warszawą odciążyło front sowiecki. Kosztowny to był nasz wkład bezpośredni w wojnę, wprost rozpaczliwy, ale niewątpliwie znaczny i musi być za taki uznawany przez cały świat".

Numer ten zawiera szereg wspomnień i opisów z przebiegu powstania.

W artykule **„W czym widzimy dobro kraju"**, numer 211 z dnia 4 bm. Tadeusz Garczyński odpiera zarzuty o malkontenctwie PSL, przedstawiając jasno i otwarcie do czego PSL dąży. Porządek prawny i jasność systemu, poprawa wytwórczości, proste i jasne zasady obrotu zagranicznego i wewnętrznego to najważniejsze zasady, od których zależy byt przeciętnego obywatela.

W art. **„Kraj czeka na wolne wybory"** Nr 212 z dn. 5 sierpnia **inż. B. Rudziński**, rozważając sprawę utworzenia wspólnego bloku wyborczego, który partie rządzące uważają za jedyny warunek jedności narodowej i normalizacji stosunków, dochodzi do innych wniosków:

„Skoro pod tym względem zachodzą w opinii publicznej różnice zdań i poglądów, to najwidoczniej blok wyborczy nie jest jedynym wyjściem z sytuacji. Wysuwanie wspólnego bloku wyborczego może być traktowane jako jeden z dezyderatów, ale nigdy jako warunek konieczny, jedyny, wyłączny i bezapelacyjny zjednoczenia narodowego. **Wystarczy, jeżeli ustalimy i zgodzimy się jednogłośnie, że do wyborów pójdziemy pod hasłem nieodwracalności dotychczasowych przemian i fundamentów, na których wznosimy piętra gmachu naszej demokracji w imię Polski Ludowej i że będą one wolne, czyste, pozbawione elementów gwałtu i oszustwa".**

A. Garczyński w numerze 215 z dn. 8 bm. w artykule pt. „Nic się nie zmieniło w PSL" stwierdza, że PSL nie jest stronnictwem klasowym. PSL, jak było reprezentantem chłopów w przeszłości, tak samo jest nim dzisiaj. W przyjmowaniu członków kieruje się tą samą polityką, którą i dawniej się kierowało, przyjmując inteligentów nie tylko z warstwy chłopskiej pochodzących, o ile wyznają oni tezy programowe PSL, popierają jego dążenia i przestrzegają karności organizacyjnej. „Jako stronnictwo szczerze demokratyczne uznaje zasadę: **wolność w myśleniu — karność w działaniu"...**

„PSL pozytywnie ocenia w swych szeregach rolę zgranych z Ruchem Ludowym, ideowych, fachowo wyrobionych inteligentów. Ale PSL unikać musi ludzi koniunkturalnych, typowych karierowiczów, idących ze Stronnictwem do pewnego tylko przystanku.

* * *

„WICI" — organ ZMWRP Nr 30 z dnia 4/VIII br. — Adres Warszawa, Al. Jerozolimskie 85.

Jak dotąd, tak i nadal „Wici" nie przestały być kuźnią nowych myśli młodego pokolenia wsi, zaprawiającego się wszechstronnie do życia w społeczności wiejskiej. Przy tym nie utraciły nic ze swojej przebojowości i jasno wytkniętej, zasadniczej linii ideowej. Świadczy o tym choćby ostatni artykuł wstępny **M. Jagły pt. „Przepaść czy dołek"**, będący odpowiedzią na artykuł Tadeusza Reka pt. „Wici nad przepaścią", zamieszczonego w „Nowym Wyzwoleniu".

Z artykułu M. Jagły przytaczamy wyjątek. Na zarzut p. Reka, że

„W ogóle za często i za uporczywie wielu ludzi, nawet wczorajszych ludowców czy wiciowców, wchodzi na śliską i fałszywą drogę — negacji, czynnego czy biernego oporu w stosunku do wszystkiego tego, co się w Polsce dzieje po uwolnieniu kraju spod okupacji",

odpowiada autor:

(Dokończenie na str. 9)

Opieka nad młodzieżą akademicką

Dowiadujemy się z dzienników, że minister Oświaty ustanowił osobnym dekretem specjalnych delegatów do spraw młodzieży szkół wyższych w ośrodkach posiadających szkoły akademickie. Delegaci tacy mają zajmować się pomocą zarówno gospodarczą jak i zdrowotną dla młodzieży akademickiej, a także sprawą przyznawania stypendiów oraz troską o domy (bursy) akademickie. Jednym słowem powołani przez ministra Oświaty delegaci mają się troszczyć o to, by biedniejsza młodzież, a więc przede wszystkim zamiejscowa, ze wsi mogła naprawdę dostać się do wyższych uczelni i tam studiować.

Sądząc z podanych wiadomości, uprawnienia delegatów są szerokie i obejmują właściwie cały zakres potrzeb niezamożnej młodzieży akademickiej.

Jest to zarządzenie, które należy przyjąć bardzo gorąco i z wdzięcznością. Jeśli na stanowiskach delegatów znajdą się odpowiedni ludzie, z dobrą wolą i zrozumieniem ważności swej roli, — mogą niewątpliwie zrobić wiele dobrego dla umożliwienia czy też ułatwienia nauki tej młodzieży, która dotychczas tylko w niezwykle małym procencie mogła w szkołach wyższych z tego dobrodziejstwa korzystać, tj. młodzieży chłopskiej. Jest to ważny i doniosły krok naprzód w kierunku demokratyzacji nauki.

Przed wojną mieliśmy w szkołach wyższych zaledwie około 10% młodzieży chłopskiej, a jeszcze mniejszy procent tej młodzieży był w stanie studia wyższe ukończyć. Przebrnięcie przez szkołę średnią, a następnie wyższą zdala od domu rodzicielskiego, w niedostatku, w obcym a często niechętnym środowisku, bez żadnej prawie pomocy z zewnątrz., było dla dziecka chłopskiego niesłychanie trudne i załamywało często nawet jednostki silne i odporne.

Młodzież chłopska, żyjąca w mieście w atmosferze czasami nawet wrogiej kulturze chłopskiej i wsi, skończywszy studia, w większości nie miała zwykle już ani sił ani odwagi do utrzymywania związku ze wsią rodzinną. Patrzyła na wieś jako na coś sobie obcego, a często wstydziła się swego pochodzenia. W takich warunkach inteligencja pochodzenia chłopskiego w swej większości nic dobrego wsi nie przynosiła. Tylko najtwardsze i najwytrwalsze jednostki szły w jednym szeregu z ruchem chłopskim.

Stosunki te winny się obecnie zmienić, a dekret ministra Oświaty idzie właśnie w tym kierunku. Już sam fakt ustanowienia oddzielnego organu państwowego, świadczy o docenianiu tej podstawowej dla wsi sprawy.

Fundamentalnym zagadnieniem przy udostępnianiu nauki w szkołach wyższych (tj. w uniwersytetach, politechnikach, akademiі górniczej, wyższych szkołach handlowych, wyższych szkołach gospodarstwa wiejskiego itp.), — jak zresztą i w szkołach średnich, — jest

ZORGANIZOWANIE ODPOWIEDNIEJ ILOŚCI BURS,

stołówek, zorganizowanie pomocy niezamożnej młodzieży w różnych formach, jak dostarczenie podręczników, odzieży, stworzenie wystarczającej ilości stypendiów.

Na to potrzebne są ogromne sumy lub przydziały w naturze.

Bez tego wszelkie piękne hasła o równych prawach do nauki dla wszystkich pozostałyby na papierze — a młodzież niezamożna w dalszym ciągu studiować by nie mogła.

Nawet stworzenie burs i stołówek, w których za mieszkanie i utrzymanie trzeba płacić, nie wystarczy. Idzie o to, aby umożliwić wszystkim korzystanie z tych urządzeń, czy to przez stosowanie niskich, minimalnych opłat, czy też przez udzielanie stypendiów.

Samo państwo tak wielkich ciężarów prawdopodobnie nie będzie mogło w całości wziąć na swoje barki. Zbyt wiele obowiązków ciąży na nim. Należy do tego pociągnąć także inne czynniki, jak samorządy, instytucje i przedsiębiorstwa gospodarcze, spółdzielcze, towarzystwa o charakterze społecznym, związki zawodowe.

Inicjatywa i zgranie akcji czynników państwowych i społecznych będzie na pewno jednym z naczelnych zadań delegatów do spraw młodzieży szkół wyższych.

Inicjatywa społeczna bez należytej opieki jakiegoś organu państwowego napotyka często na nieprzewidziane i nieprzezwyciężalne trudności, czasami na złą wolę, czy niedocenianie ważności sprawy ze strony różnych ważnych czynników i w następstwie tego załamuje się. Takie przykłady mieliśmy nawet na gruncie krakowskim.

Mając oparcie w delegacie akcja społeczna niewątpliwie przybierze na sile i będzie mogła osiągnąć realne rezultaty.

Troską delegatów będzie również dopilnowanie, aby atmosfera w domach i stowarzyszeniach akademickich była odpowiednia, aby młodzież wywodząca się z warstw pracujących czuła swą nierozerwalność z nimi, aby młodzież chłopska uczyła się i wychowywała z myślą o pracy nie tylko dla siebie, ale i dla swego chłopskiego środowiska i dobra ogółu. W ramach uprawnień delegata znajduje się również

OPIEKA NAD ZDROWOTNOŚCIĄ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Jest to zagadnienie niesłychanie ważne. Młodzież niezamożna żyła dotychczas w warunkach niehigienicznych, niedożywiana i przepracowana zapadała często na różne choroby, które doprowadzały do katastrofy w ciągu studiów lub bezpośrednio po ich zakończeniu. Śmiertelność młodzieży była duża. Nikt o te sprawy się nie troszczył, a społeczeństwo traciło jednostki najzdolniejsze i najsumienniejsze. Było to także nieekonomiczne, ponieważ państwo ponosi duże koszty wykształcenia każdego studenta, które to koszty winny się zwrócić fachową pracą wychowanka po zakończeniu studiów. W razie jego przedwczesnej śmierci, wyłożone koszty przepadają bez pożytku dla ogółu. Opieka delegata winna oddziałać dodatnio na uregulowanie tej sprawy.

Ujmując rzecz ogólnie, należy stwierdzić, że dekret o ustanowieniu delegatów do spraw młodzieży akademickiej powinien przynieść prawdziwy pożytek.

W podobnej sytuacji jak w wyższych szkołach znajduje się młodzież chłopska także i w szkołach średnich. Należy się więc spodziewać, że i w tej dziedzinie zostaną przedsięwzięte podobne kroki dla stworzenia jej odpowiednich możliwości i warunków pracy.

Dr JÓZEF MĘŻYK

(Dokończenie ze str. 8)

„Zapomniał ob. Rek, że za nami:

— uaktywnienie pół miliona młodzieży chłopskiej i zaprzągnięcie do roboty w odbudowie materialnej i moralnej kraju;

— duży wysiłek ogólny w dziedzinie uświadomienia i przygotowania młodzieży do działania społecznego;

— ogromny dorobek jeżeli zważyć trudności techniczne i brak funduszów w dziedzinie oświatowej (kursy zwyczajne, kursy korespondencyjne z 2.000 słuchaczy, działalność teatralna, wydawnicza itp.);

— 80% udział „Wici" w drugiej fazie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych itd. itd.

Czy to jest owa śliska, fałszywa droga? Czy to jest ten opór?

Owszem „Wici" stawiają opór i to nie bierny, ale czynny, złym obyczajom, krzywdzie, gwałtom, kłamstwu i tak czynić będą nadal.

Czyżby ten opór raził ob. Reka?".

Ogrodnictwo
Nowy dział na Uniw. Poznańskim

Projektowana jeszcze przed wojną Sekcja Ogrodnicza Wydziału Rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego została otworzoną w tym roku. Program przewiduje szereg specjalnych wykładów z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa, dendrologii, uprawy drzew i krzewów ozdobnych, planistyki, walki z chorobami i szkodnikami w sadach, hodowli roślin ogrodniczych, przetwórstwa i innych związanych z ogrodnictwem przedmiotów. W cyklu wykładów przewidziane są wykłady o sadownictwie i warzywnictwie w gospodarstwie włościańskim i osiedlu miejskim.

Poza specjalnymi ogrodniczymi i rolniczymi wykładami, przewidziane są wykłady z dziedziny ekonomii i nauk społecznych, jak: praca oświatowa i organizacyjna w ogrodnictwie, ekonomia rolnicza, ogrodnicza i kalkulacja, społeczne gospodarstwo agrarne, spółdzielczość, przepisy handlowe i ustawodawstwo podatkowe i ubezpieczeniowe, rachunkowość ogólna i ogrodnicza, metody statystyczne, doświadczalnictwo ogrodnicze i inne. Studia są teoretyczne i praktyczne. Student może odbyć praktykę w porozumieniu z Sekcją Ogrodniczą już przed studiami, ale nieodzowną jest praktyka w czasie studiów. Studia trwają cztery lata zakończone egzaminem inżynierii ogrodnictwa. Od trzeciego roku studiów wprowadzony jest podział na dwie specjalizacje: 1. ogrodnictwa użytkowego (sadownictwo, warzywnictwo) i 2. ogrodnictwa zdobniczego (kwiaciarstwo, uprawa drzew i krzewów ozdobnych, planistyka, architektura krajobrazu). Zapisy na Sekcję Ogrodniczą Uniw. Poznańskiego w ramach obowiązujących przepisów akademickich będą przyjmowane od 1 września w kancelarii dziekanatu Wydziału Rolniczo-leśnego U. P. Collegium Minus. Liczba miejsc na Sekcji Ogrodniczej jest ograniczona.

Poświęcenie sztandaru PSL w Janowicach (pow. Kraków)

W dniu 28 lipca br. odbyło się **poświęcenie sztandaru PSL w Janowicach, pow. Kraków.** Na uroczystość przybyło około 3.000 ludzi z okolicy ze sztandarami. Uroczystość otworzył w miejscowej szkole, prezes gromadzki **Józef Socha**, po czym prezes gminny **Musiał** poprosił **ks. Fudalika z Wieliczki**, by poświęcił sztandar. Po nim przemawiał **p. Józef Hachica.** Dzięki jego inicjatywie zebrano na Chł. Tow. Przyjaciół Dzieci **kwotę 5.339 zł.** Imieniem „Wici" zabrała głos **p. Burmerówna** z Podstolic. Przemawiała również miejscowa nauczycielka **p. Jamrozikowa**, dając wyraz radości, że doczekała się chwili ufundowania sztandaru PSL w rodzinnej wsi.

Uczestnik.

Komunikaty organizacyjne

STATUTOWY ZJAZD POWIATOWY PSL W KROŚNIE.

Zarząd Powiatowy PSL w Krośnie **zwołuje na dzień 25 sierpnia br. statutowy walny Zjazd Powiatowy delegatów, który odbędzie się w sali kina „Sokół" w Krośnie. Początek zjazdu godz. 10-ta.**

Wstęp na zjazd mają uprawnieni delegaci Kół PSL, Zarządów gminnych i władz powiatowych Stronnictwa W charakterze gości mogą wziąć udział członkowie PSL z powiatu z przestemplowanymi legitymacjami na rok 1946.

Zarząd Powiatowy PSL
w Krośnie.

*

WALNY ZJAZD POWIATOWY PSL W NOWYM TARGU

odbędzie się w niedzielę, dnia 25 sierpnia, o godz 10-tej, w lokalu własnym Rynek Nr 17.

ABY TYLKO.

Pierwszy lekarz:
— Kolego, jak się ma wasz pacjent?
Drugi lekarz:
— Wcale nie źle, największe niebezpieczeństwo już minęło. Jeżeli go teraz nie trafi apopleksja na widok mego rachunku, to zupełnie wyzdrowieje.

Jeszcze o gminnych szkołach rolniczych

Niezadawalający stan gminnych szkół rolniczych, oraz ich niepopularność i mała wziętość u chłopów, o czym pomiędzy innymi czytaliśmy w 28 numerze „Piasta" jest spowodowana jedynie **ich wadliwą organizacją i niedostosowaniem do potrzeb oświatowo-rolniczych naszych chłopów.** Dużo już pisano na ten temat w „Orce" i innych pismach fachowych, jednakże dotychczas **nie wyciągnęły** powołane czynniki z tej dyskusji **odpowiednich wniosków** i nadal sprawa ta pozostaje nie załatwiona.

JAKAŻ POWINNA BYĆ REFORMA TYCH SZKÓŁ?

Otóż znając potrzeby oświatowo-rolnicze ludności wiejskiej, oraz stosunki gospodarcze, w jakich nasi chłopi pracują, uważam, że niżej podany typ gminnej czy rejonowej względnie niższej szkoły rolniczej dla chłopów powinien być następujący :

W **niższej czy gminnej szkole rolniczej** powinni uczyć się chłopcy bez przerwy przez 5 miesięcy zimowych, tj. listopad, grudzień, styczeń, luty i marzec. Po ukończeniu 5-cio miesięcznego kursu rolniczego głównie teoretycznego, połączonego z praktyką zimową, głównie hodowlaną, w gospodarstwie szkolnym, uczniowie wracają do gospodarstw swych rodziców na okres wiosenno - letni i tam pomagając w gospodarstwie swym ojcom, równocześnie wykorzystaliby w tychże gospodarstwach zlecone im zadania przez szkołę, które kontrolowałby nauczyciel. Zadania takie, przypominające konkursy rolnicze, obejmowałyby następujące tematy:

1) dobre przechowywanie obornika i pielęgnowanie kompostu;
2) założenie poletek doświadczalnych z nawozami sztucznymi i ich prowadzenie;
3) założenie poletek doświadczalnych z różnymi odmianami zbóż względnie innych roślin;
4) przeprowadzenie higieny sadu;
5) wzorowy wychów pary prosiąt lub cielaka;
6) wzorowe założenie i prowadzenie ogródka warzywnego itp.

PRACE TE W CIĄGU MIESIĘCY WIOSENNO - LETNICH KONTROLOWAŁBY NAUCZYCIEL SZKÓŁ

i odpowiednio je klasyfikował.

Także w ciągu tego sezonu uczniowie zbieraliby się 2 do 3 razy w szkole dla omówienia aktualnych zagadnień w rolnictwie oraz pokazów i ćwiczeń a to w zależności od sezonu; omawianoby i przećwiczono z uczniami takie tematy jak np.:

1) walka z chwastami i szkodnikami;
2) prace w pasiece i ogrodzie;
3) racjonalny zbiór i przechowywanie okopowych itp.

Uczniowie po ukończeniu 5-miesięcznego kursu zimowego, głównie teoretycznego oraz wykonaniu zleconych zadań w gospodarstwie rodziców i ich ocenie , dostawaliby dopiero świadectwo ukończenia szkoły.

Taka szkoła rolnicza ma te zalety, że

NIE ODRYWA CHŁOPCA OD PILNYCH ROBÓT W GOSPODARSTWIE,

gdyż zabiera go do szkoły tylko na okres zimowy, a więc sezon o małym nasileniu robót, a ponadto uczeń pod kierunkiem nauczyciela wprowadza w życie to, czego nauczył się w szkole.

Nauczyciel, kontrolując zadania uczniów w gospodarstwach ich rodziców, **byłby zarazem instruktorem dla tychże gospodarstw.** Ponadto zapoznałby się dobrze z wadami i zaletami gospodarstw chłopskich, z których będzie miał uczniów w szkole, dzięki czemu jego nauczanie w szkole będzie lepsze i pożyteczniejsze aniżeli nauczyciela, który terenu swego dobrze nie zna.

Taki nauczyciel będzie też dobrym prelegentem na zebraniach samodzielnych rolników i stanie się ważnym czynnikiem dźwignia kultury rolniczej na naszej wsi.

W sezonie letnim, a mianowicie w czasie od 15 kwietnia do 15 października z jednomiesięczną przerwą na żniwa, a więc znowu

PRZEZ 5 MIESIĘCY, UCZYŁYBY SIĘ W SZKOLE DZIEWCZĘTA.

Ten sezon jest najodpowiedniejszy dla szkolenia przyszłych gospodyń wiejskich, albowiem w tym czasie przypadają takie prace jak: lęgi i wychów drobiu; hygiena chat i obejść gospodarskich; uprawa warzyw; różnorodne przygotowywanie potraw dzięki świeżym jarzynom i owocom; przetwory owocowe; robienie konserw i przechowywanie tychże itp.

Uczennice po ukończeniu 5-miesięcznego kursu w szkole, wracałyby do gospodarstw rodzicielskich, gdzie pracując, przeprowadzałyby równocześnie zadania zlecone im przez szkołę i kontrolowane przez nauczycielkę, podobnie jak to miało miejsce u chłopców.

W szkole takiej byłyby 3 siły nauczycielskie, a mianowicie: 1) nauczyciel rolnictwa i hodowli zwierząt, czynny głównie na kursie dla chłopców, 2) nauczycielka gospodarstwa domowego i szycia, czynna głównie na kursie dla dziewcząt oraz 3) nauczyciel ogrodnictwa i przedmiotów ogólnokształcących, czynny na kursie męskim i żeńskim.

Jeżeli chodzi o gospodarstwo szkolne, to najlepiej byłoby oddać takowe w administrację poręczającą jakiemuś postępowemu rolnikowi chłopu, który zobowiązałby się dostarczyć pewną ilość zboża i innych produktów na wyżywienie nauczycieli, a poza tym kontyngentem wszystko wziąłby dla siebie **za swoją pracę.**

W ten **sposób nauczyciele byliby odciążeni od gospodarowania,** co uniemożliwia im dobre nauczanie, a administrator poręczający starałby się jak najlepiej gospodarstwo prowadzić, ażeby jak najwięcej zarobić. Uczniowie, względnie uczennice nie byliby robotnikami w szkole, tylko by się uczyli. Oczywiście, warunkami dla administratora poręczającego chłopa musiałyby być:

1) wzorowe prowadzenie gospodarstwa;
2) możność robienia w tymże ćwiczeń z uczniami względnie uczennicami.

Możnaby też część ogrodu lub cały ogród wyłączyć spod administracji poręczającej i oddać szkole.

Tak zorganizowana **szkoła będzie tania, a dla chłopów dostępna,** silnie związana z okolicą tak przez uczniów jako też i nauczycieli i z pewnością spełni swoje wielkie zadanie podniesienia rolniczego i gospodarczego naszej wsi.

JAN GAWLIKOWSKI

Krótkie wiadomości

TELEGRAM DO PREZESA MIKOŁAJCZYKA. Zarząd Powiatowy PSL i prezesi Kół zebrani we Wrześni przesyłają pozdrowienia prezesowi Mikołajczykowi i zapewniają go, że stoją i stać będą niewzruszenie przy sztandarze i ideałach PSL, oraz wyrażają całkowite poparcie dla jego działalności dla dobra Państwa i Narodu Polskiego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PSL w Węgrowie odbędzie się w dniu 18 sierpnia z udziałem ministra oświaty **Czesława Wycecha.**

W 20-TĄ ROCZNICĘ ZGONU KASPROWICZA najwybitniejszego z poetów polskich ostatniej doby, urządzono w Zakopanem uroczysty obchód. W godzinach rannych w mauzoleum na Harendzie odprawiono mszę św. Wieczorem odbyła się akademia, na której wspomnienie wygłosił Kornel Makuszyński.

ZASTĘPCA KOMENDANTA OŚWIĘCIMIA b. SS-mann Józef Zabura został ujęty w Katowicach, gdzie się ukrywał. Osadzono go w więzieniu sosnowieckim.

W WARSZAWIE został stracony przez powieszenie Hans Anweiler niemiec, skazany na karę śmierci za masowe rozstrzeliwanie ludności cywilnej podczas Powstania Warszawskiego.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ POLSKĘ. W czasie od 25 lurego br. do 1 sierpnia br. w ramach zorganizowanej akcji repatriacyjnej opuściło Polskę milion Niemców.

ŻYDZI Z POLSKI JADĄ DO WIEDNIA. W lipcu przybyło do Wiednia przez Czechosłowację około 15.000 Żydów z Polski. Twierdzą oni, że warunki życia dla Żydów w Polsce są bardzo trudne. Taką przynajmniej wiadomość podano z Londynu.

DWIE „LATAJĄCE TWIERDZE" bez pilotów wylądowały ostatnio w „Muros" w **Kalifornii** po przebyciu 2.400 mil z Hawai. **Jest to — według** opinii władz lotniczych amerykańskich — najdłuższy lot bez pilotów w historii lotnictwa.

OGÓLNA LICZBA PACZEK wysłanych ze Stanów Zjednoczonych przez osoby prywatne do Polski od dnia 11 października 1945 do dnia 2 sierpnia 1946 r. wyniosła 8,755.271 sztuk.

W CIĄGU TRZECH MIESIĘCY przybędzie z Danii do Polski 200 statków, które łącznie przywiozą 20 tysięcy koni, które UNRRA zakupiła ostatnio dla Polski w Danii.

POMOC DLA OFIAR W LIMANOWSKIM. W związku ze stratami i szkodami spowodowanymi przez orkan, który szalał w powiecie limanowskim, minister Administracji Publicznej **dr Władysław Kiernik** wyasygnował 250.000 zł na pierwszą pomoc dla poszkodowanych.

STALOWA WOLA — MIASTEM. W związku z podniesieniem Stalowej Woli do rzędu miast, odbyło się tam pierwsze uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w dniu 4 sierpnia br. przy udziale wojewody rzeszowskiego, inż. Romana Gesinga.

Kronika śląska

Geografowie z PPR-u

BIELSKO. „Trybuna Robotnicza" **z 31. VII. Nr** 207 przynosi wiadomość o „**leśnych kołach PSL**" i jego legitymacjach, o rzekomej pomocy niejakiego „wuja", niejakiego „**Krasego**", niejakiego „prezesa" w niejakich „**Janowicach**" powiat Bielsko.

Stwierdzamy, że miejscowości **o nazwie** Janowice w powiecie bielskim nie ma. Nikt też z obywateli mieszkających w powiecie Bielsko, miejscowości takiej nie zna.

Oto przykład **ścisłości informacji „Trybuny Robotniczej".**

—::—

METODY SANACYJNE.

OLESNO. W dniu 4 sierpnia br. odbyło się w Gorzowie pow. Olesno poświęcenie sztandaru PSL. Po uroczystym nabożeństwie miało się odbyć wręczenie sztandaru na zgromadzeniu publicznym w Domu Ludowym. Na salę wdarła się bojówka, która przyjechała autem z Wielunia i Kluczborka i uniemożliwiła spokojne odbycie zgromadzenia.

Uroczystość wręczenia sztandaru i przemówienia prezesa Kalety i posła Zaremby odbyły się w innym lokalu na zebraniu członkowskim.

—::—

ZJAZD POWIATOWY W BIELSKIM.

W dniu 21 lipca odbył się statutowy zjazd PSL w powiecie bielskim. Zjazd odbył się w atmosferze spokoju i rozwagi, oraz w poczuciu odpowiedzialności za Państwo. Wynikało to zarówno z referatu który wygłosił prezes woj. Kaleta, jak i z rzeczowej dyskusji, która po referacie i sprawozdaniu się rozwinęła. Stwierdzono, że działalność band leśnych jest szkodliwa, jak również podkreślono, że **PSL widzi jedynie możliwość przemian w życiu wewnętrznym Polski na drodze legalnej, dlatego przeciwstawia się aktom gwałtu z jakiejkolwiek one strony pochodzą.**

Wyrażono pełną solidarność z polityką i taktyką władz naczelnych PSL i uchwalono wysłać depesze z tym zapewnieniem i pozdrowieniem do prezesa PSL Mikołajczyka.

W powiecie bielskim prezesem wybrany został Szuster Franciszek z Mnicha.

Stwierdzono, iż mimo przeszkód, praca idzie naprzód notuje się stały przypływ członków. Nic nie jest w stanie przeszkodzić pędowi organizacyjnemu chłopów, którzy tylko w PSL widzą swą niezależną reprezentację.

Witanie się z kobietą

Na ogół przy witaniu się u ludzi zwanych „kulturalnymi“ — przyjęte jest całowanie w rączki panie, gdy natomiast przy witaniu się na wsi ten „kulturalny pan“ z kobietą wiejską przywita się przez podanie jej ręki (co się rzadko zdarza), a natomiast ten „swój“ ze wsi, to nawet i tego nie uczyni, nie wita się wcale z kobietą!

Kobiety wiejskie do tej pory nie zwracały na to uwagi, jak się z nimi obchodzono. Jednak — wydaje mi się — to krzywdzącym dla kobiety wiejskiej, aby ją pomijano przy witaniu się, nie podając jej ręki. Wygląda to na niedocenianie i lekceważenie jej. Mężczyźni na wsi niech wezmą sobie pod uwagę, że kobieta również jest człowiekiem i nie wolno jej pomijać. Ma prawo na równi z mężczyzną i powinna być traktowana jako człowiek — na równi z mężczyzną.

Tyle co do krzyku podniesionego o witanie się z nami.

A teraz dalej. Czy należy nas całować po rękach. Na pewno niejeden mężczyzna uśmiechnie się i pomyśli, jeszcze czego, znowu całować „rączki“. No, ale trudno, choćbyś człowieku i nie chciał, to musisz przynajmniej dla oka ludzkiego, ażeby nie powiedziano, że jesteś niekulturalny, żę nie umiesz znaleźć się w towarzystwie itd.

Jeżeli ktoś tak pomyśli, to się pomyli, bo o dziwo — **my — kobiety ze wsi nie chcemy, aby nas całować po rękach, ale by witano się z nami tylko przez podanie ręki.**

Jeżeli mówi się tylko o równouprawnieniu kobiet, no to nie chcemy — my — kobiety — tego równouprawnienia nadużywać. Traktujcie nas na równi z sobą, nie chcemy być „lalusiami“, aby nas na rękach noszono, a w rzeczywistości uważano za coś niedołężnego, co można wykręcać jak miotełką. My, kobiety, pokażmy — że jesteśmy zahartowane, że każda z nas jest człowiekiem, a nie jakimś „puchem marnym“.

Więc jeszcze raz powtarzam, nie bójcie się **nas mężczyźni i witajcie się z nami nie całując nas w rękę.**

Traktujcie nas jako równych sobie, bo uważam, że uszanowanie kobiety jako matki, jako tej, która dźwiga wiele obowiązków na swych barkach nie poniży mężczyzny, jeżeli przywita się z nią przez podanie jej ręki.

Natomiast niechże mężczyźni **starają się z innej strony nie godzić w godność kobiety,** a będzie to z ich strony czymś, za co można ich będzie nazwać kulturalnymi.

Niewątpliwie pewnych zwyczajów **nie da się raptownie zmienić. Nie chodzi w tym wypadku o to, by nagle wszyscy poszli za moim głosem, ale o to, by rzeczywiście nie uważać tych mężczyzn i te kobiety, którzy uznają tylko witanie się przez podanie ręki, za „niewyrobionych towarzysko“.**

Uważam, że w urzędach, we wszystkich biurach, w ogóle w miejscach publicznych, **winno się witać tylko przez podanie ręki.** Ta forma winna się przyjąć, bo w wielu wypadkach (albo najczęściej) jedną i drugą stronę „peszy“ lub „onieśmiela“ i „zawstydza“, gdyż niejednokrotnie może to wypadać „niezgrabnie“.

W życiu prywatnym, we wszelkich spotkaniach: rodzinnych, sąsiedzkich, koleżeńskich, przyjacielskich i innych — **niechaj każdy wita się jak chce i umie, niech całuje** nic tylko rękę...

Nie próbuję tego zagadnienia uzasadniać z punktu widzenia higieny, bo tę sprawę należy uważać po prostu za porządkową i należy o niej powiedzieć przynajmniej tak, jak ją rozumię.

Są pewne sprawy, o których specjalnie nie trzeba przekonywać, wystarczy jeżeli je poda się choćby i w ten sposób do wiadomości.

Swoim głosem nie chcę wzniecać dyskusji, chyba — że ktoś pragnąłby to zagadnienie ująć trochę czy całkowicie naukowo, bo przeciwne czy oburzające głosy, uważałabym raczej za „niepopłatne“ w opinii wiejskiej.

Janina Matyk-Sokołowa

NOWY SĄCZ. Statutowy Zjazd Powiatowy PSL **odbędzie się dnia 18 sierpnia 1946 r. w Nowym Sączu w sali „Sokoła“.** Początek Zjazdu godz. 10-ta. Wstęp mają delegaci i w charakterze gości członkowie PSL za przestemplowanymi legitymacjami na rok 1946.

MYŚLENICE. Statutowy Zjazd Powiatowy PSL **odbędzie się dnia 25 sierpnia 1946 r. w Myślenicach.** Początek o godz. 10-tej. W Zjeździe biorą udział delegaci zgodnie ze statutem PSL. Członkowie PSL mogą wziąć udział w Zjeździe w charakterze gości za legitymacjami przestemplowanymi na rok 1946.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani Stenhall: Tym razem nie zamieścimy. Prosimy jednak o nas pamiętać.

R. F. Kraków: Wiersze słabiutkie. Radzimy pisać prozą.

P. Michał Marion: Treść wiersza piękna, jednak forma słaba i dlatego nie zamieściliśmy. Prosimy o korespondencje z Waszej okolicy, ale prozą.

—o—

Unieważnienie legitymacyj członkowskich na r. 1946 z pow. Rzeszów

Skradzione czyste blankiety z Sekretariatu pow. w ilości 1365 sztuk.

298501—298865 (365 sztuk) i
358501—359500 (1000 sztuk).

z pow. Biała Krakowska

Chowaniec Michał, Grojec Nr 174 — Nr leg. 283641.

Grabowski Ludwik, Stara Wieś Nr 19 — Nr leg. 74986.

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM ROLNICZO-SPÓŁDZIELCZE W PŁAZIE, pow. i poczta Chrzanów, st. kol. Chrzanów 7 km lub Bolęcin 3 km ogłasza wpisy dla chłopców do klasy I i II. Nauka trwa trzy lata i jest bezpłatna. Początek roku szkolnego 3 września br. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela ustnie lub pisemnie dyrekcja gimnazjum.

W SADZIE

— A ty co tam robisz na mojej jabłoni?

— Niech się pan nie gniewa, ale znalazłem kilka jabłek pod drzewem, więc... chciałem je napowrót zawiesić.

Zarząd Związku Plantatorów Tytoniu

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA
z odp. udziałami
W PROSZOWICACH
zawiadamia,

że na podstawie uchwały Rady Nadzorczej powziętej w dniu 19 czerwca 1946 r. oraz ugody zawartej w toku sporu zawisłego przed S. Okr. w Krakowie do I. C. 456/45, zarządza **wszczęcie postępowania celem odtworzenia deklaracji członków i księgi rejestru członków Spółdzielni**, zaginionych na skutek działań wojennych.

W wykonaniu tej uchwały:

1. W[illegible] członków Spółdzielni by przedstawili posiadane dowody członkowstwa, a w ich braku podpisali duplikaty deklaracji przystąpienia do Spółdzielni.

2. Zakreśla termin do przedstawienia żądanych w ust. 1 dokumentów do dnia 30-go lipca 1946 r. dla członków, mieszkających na terenie powiatu miechowskiego zaś dla wszystkich innych do dnia 14 sierpnia 1946 r.

3. Zarządza, zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej:
a) odtworzenie deklaracyj tych członków, którzy w terminie zakreślonym w ust. 2 podpiszą przepisane duplikaty deklaracyj, względnie przedłożą inne dostateczne dowody, wykazujące na podpisanie deklaracyj — o ile one nie będą stały w sprzeczności z zapiskami i dowodami posiadanymi i przeprowadzonymi przez Zarząd. Odtworzenie to będzie uwidocznione na duplikacie w ten sposób, że Zarząd stwierdzi na każdym duplikacie fakt zgodności odpisu z zaginionym oryginałem;
b) wykluczenie ze Spółdzielni tych wszystkich członków, jako naruszających przepisy par. 12, lit. 2, 6 i 7 Statutu, którzy w zakreślonych w ust. 2 niniejszego ogłoszenia — terminach — nie przedłożą żądanych w ust. 1 dokumentów;
c) zastrzega tym wszystkim członkom, którym na zasadzie lit. a) niniejszego ustępu, Zarząd odmówiłby uznania deklaracji za odtworzoną, prawo dochodzenia swego prawa na drodze sądowej.

4. Zarządzi — po przedłożeniu Radzie Nadzorczej, na posiedzeniu w dniu 31-go lipca 1946 r. zebranych dowodów i sposobu badania prawdziwości duplikatów deklaracji, oraz uzyskaniu w tym kierunku aprobaty — odtworzenie rejestru członków Spółdzielni, z tym, że postępowanie to ukończy z dniem 20-go sierpnia 1946 r.

5. Celem umożliwienia członkom podpisywania duplikatów deklaracji bez konieczności narażania się na koszta, zawiadamia się, że formularze duplikatów deklaracji można podpisywać zarówno w Centrali Spółdzielni w Proszowicach, jak i we wszystkich jej oddziałach, a więc Kocmyrzowie, Kazimierzy Wielkiej, Działoszycach, Charsznicy, Pińczowie, Szczucinie, Miecu i Mszanie, które się upoważnia do przyjmowania podpisów.

Równocześnie Zarząd zawiadamia, że na zasadzie par. 30 statutu

zwołuje

na dzień 10 września 1946 r. w siedzibie Spółdzielni w Proszowicach na godzinę 10-tą przed południem

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków

z następującym porządkiem dziennym obrad:

1. Zagajenie referatem o Spółdzielczości w Polsce współczesnej wraz z dyskusją.
2. Odczytanie protokółu z dwu ostatnich Walnych Zgromadzeń.
3. Przedstawienie sprawy unieważnienia uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie Zarządu z działalności z przedstawieniem stanu bilansowego za lata 1944—1945 i 1945—1946.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej Komisji Rewizyjnej oraz przedstawiciela Związku Rewizyjnego.
6. Powzięcie uchwał w przedmiocie sprawozdań działalności Zarządu Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej.
7. Zmiana statutu i Regulaminu Wyborczego Przedstawicieli na Walne Zgromadzenie.
8. Wybór władz i organów Spółdzielni.
9. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągać.
10. Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony członkowi.
11. Wolne wnioski.

Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Za Zarząd Związku Plantatorów Tytoniu Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Proszowicach
(—) WŁADYSŁAW SKLENARSKI
(—) JAN WÓJCIK

Proszowice, dnia 1 lipca 1946 r.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 10.— „
W tekście na str. 3-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 25.— „
Drobne ogłoszenia słowo 10 zł., najmniej . . . . . 100.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.

Prenumerata wynosi:
z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . . . 50 zł
„ „ półrocznie . . . . . . 100 „
„ „ rocznie . . . . . . 200 „
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Ogłoszenia na terenie Wrocławia i Śląska Dolnego przyjmuje: Sekretariat P. S. L. — Wrocław, ul. Kujawska 1.
Wychodzi raz w tygodniu z datą nadchodzącej niedzieli.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast". Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 „Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—12790